Ner 89. Kraków, Piątek 20 Kwietnia 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorski

Hr. Caprivi i jego przeciwnicy.

Od chwili przyjęcia przez parlament niemiecki traktatu handlowego z Rosyą i cokolwiek może efektownego pojednania cesarza Wilhelma II z ks. Bismarckiem, zdawało się, że przeciwieństwa, wywołane rządami „nowego kursu,“ zatarły się lub przynajmniej znacznie złagodniały. Przeprowadzając traktat z Rosyą, odniósł kanclerz wielki i prawdziwy sukces, który podniósł urok jego polityki i przekonał cesarza o jego wielkiej użyteczności. Rzecz bowiem bardzo wątpliwa, czy wśród danych okoliczności Bismarck potrafiłby zgromadzić w parlamencie tak znaczną większość. Już zaś dziś okazują się polityczne następstwa handlowego zbliżenia się do Rosyi, a raczej dziś już ocenić można, jakieby mogły być skutki odrzucenia traktatu. Mimo to jednak stanowisko kanclerza jest zawsze jeszcze trudne, nietyle z powodu liczby, jak raczej dla jakości jego przeciwników. W Niemczech podobnie jak w wielu innych państwach, posiadających parlamentarne instytucye, daje się dotkliwie uczuwać brak stałej i jednolitej większości w ciałach prawodawczych; a sytuacya jest tam o tyle gorsza, że rząd zmuszony jest opierać się czy używać większości, złożonej po części z elementow, którym nie chce lub nie może dozwolić jakiegokolwiek wpływu na bieg polityki państwowej. Jeżeli ustawa wojskowa została uchwalona, dzięki głosom Polaków i kilku secesyonistów centrum, to znowu traktat z Rosyą przyszedł do skutku jedynie przez jednomyślne poparcie socyalistów, a w ogólności hr. Caprivi, stanowczy konserwatysta, nieledwie „junkier,“ zmuszony jest rządzić przeciwko temu stronnictwu, które reprezentuje idee najwięcej zbliżone do jego własnych. Najzaciętszymi przeciwnikami kanclerza są bowiem konserwatyści, których niechęć jest podsycana z jednej strony wpływami Bismarcka i jego kliki, z drugiej agitacyą agrarną, przybierającą coraz obszerniejsze i niebezpieczniejsze formy.

Pojednanie z cesarzem odjęło niezawodnie Bismarckowi pretekst do dalszej otwartej walki z monarchą i jego teraźniejszymi doradcami, ale nie uspokoiło go, a zwłaszcza nie zadowolniło jego najbliższego otoczenia, które zawsze jeszcze łudzi się nadzieją powrotu do władzy. Klika bismarckowska prowadzi dalej podjazdową walkę z „nowym kursem“ w prasie, w parlamencie, a nawet na cesarskim dworze. Niewielkie powodzenie tych intryg przypisać należy niezachwianej dotychczas woli cesarza, a także wzmagającemu się w Niemczech otrzeźwieniu, które sprawia, że znakomita większość ludności rozumie już dokładnie, że powrót Bismarcka do steru rządów byłby nieszczęściem narodowem.

Do bardzo charakterystycznych epizodów tej walki należy niezawodnie kampania, przeprowadzona przez znane humorystyczne pismo *Kladderadatsch* przeciwko trzem wysokim urzędnikom urzędu spraw zagranicznych, a pośrednio przeciwko samemu kanclerzowi. *Kladderadatsch*, który podobno otrzymywał inspiracye z biura prasowego w Friedrichsruh, zaczepiał najpierw za pomocą pseudonimów, potem zupełnie otwarcie tajnych radców Holsteina i Kinderlen-Wächtera, tudzież teraźniejszego ambasadora niemieckiego w Wiedniu, hr. Filipa Eulenburga, zarzucając im najczarniejsze i najniegodziwsze intrygi, wymierzone nietylko przeciwko Bismarckowi, ale nawet przeciwko państwu. Zarzuty były tak ogólnikowe, że pozwalały domyślać się wszystkiego. Cała prasa niemiecka zajęła się tą sprawą, i z wszystkich stron rozległy się wezwania do redaktorów *Kladderadatscha*, domagające się podania dokładnych faktów i źródła, z którego zostały zaczerpnięte. Po długich wykrętach oświadczyła przyparta do muru redakcya, że wszystkie zmiany w dyplomacyi niemieckiej w ostatnich czasach, a mianowicie odwołanie ambasadorów Radowitza, Schlözera, Mosera i Reussa są dziełem „podstępnych knowań“ Holsteina i Kinderlena, nie umiała jednak przytoczyć żadnych dowodów na poparcie tego twierdzenia oprócz śmiesznych plotek. Rozczarowanie było wielkie.

W pewnych kołach spodziewano się, że *Kladderadatsch* wystąpi co najmniej z oskarżeniem o zdradę stanu i zmusi hr. Capriviego do natychmiastowej dymisyi; tymczasem śmieszne, niedorzeczne i nieuzasadnione napaści humorystycznego pisemka skompromitowały tylko klikę bismarckowską, a hr. Herbert Bismarck i hr. Henckel-Donnersmarck musieli publicznie wypierać się wszelkiej łączności z jego redakcyą; jednakże ogólne wrażenie nie dało się zatrzeć i w opinii publicznej pozostało przekonanie, że kierowników potwarczej kampanii szukać należy za kulisami bismarckowskiego obozu, tem bardziej, iż *Zukunft* p. Witkowskiego-Hardena energicznie poparła oskarżenia *Kladderadatscha*. Całe to zajście, w gruncie rzeczy wcale niepoważne, wywołało w Niemczech ogromne zainteresowanie, które świadczy o niezmiernem rozdrażnieniu umysłów i o niepewności opinii publicznej, wahającej się pomiędzy starym a nowym kursem.

Jeżeli kampania dziennikarska, prowadzona systematycznie ale niezgrabnie, dająca wyobrażenie o zaciekłości przeciwników hr. Capriviego, nie zachwiała stanowiska kanclerza ani u dworu, ani wobec ludu niemieckiego — to starcia parlamentarne, z tych samych źródeł wychodzące, były cokolwiek niebezpieczniejsze.

Jak już wspomnieliśmy, kanclerz musi zwalczać w ciałach prawodawczych większość dawnego kartelu, a mianowicie konserwatystów, których agrarny program utracił prawie realne podstawy. W parlamencie kartel stanowi mniejszość, której można w każdej chwili przeciwstawić większość, grupującą się około centrum; natomiast w sejmie pruskim kartel panuje wszechwładnie, a konserwatyści stanowią w nim najliczniejszą i najpotężniejszą grupę. Trzymając się zasady: *je prend mon bien où je le trouve*, kanclerz przyjmuje każdą większość, która w danym wypadku popiera rządowe przedłożenia. Inne większości uchwaliły ustawę wojskową, a inne traktat handlowy z Rosyą. Ta polityka jest jednak do czasu tylko wygodna, a doprowadzić może wszystkie stronnictwa do zniechęcenia i do opozycyi. I tak centrum popierało hr. Capriviego najbezinteresowniej i najskuteczniej, ale głosowało przeciwko ustawie wojskowej. Na przyszłość jednak, dla przeprowadzenia reformy finansowej, mającej dostarczyć środków na cele wojskowe, pomoc centrum jest niezbędna. Ale katolicy nie mogą udzielić poparcia rządowi, który nie uwzględnia ich potrzeb i ich życzeń. Obecnie parlament uchwalił w trzeciem czytaniu wniosek, znoszący ustawę, zakazującą Jezuitom osiedlania się w Niemczech. Ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy należy do rady związkowej, w której głos Prus, ewentualnie głos kanclerza będzie decydującym. Przeciwko wnioskowi głosowały wszystkie stronnictwa kartelowe, które grożą najzaciętszą opozycyą, w razie gdyby rada związkowa przychyliła się do żądania centrum. Kanclerz jest więc niejako między młotem a kowadłem. Albo zniechęci do siebie centrum, a wówczas nie otrzyma w parlamencie żadnej większości na przyszłość, albo obrazi kartelowców i będzie miał przeciw sobie większość sejmu pruskiego.

Położenie niezawodnie trudne i niepewne. Katolickie pisma podnoszą, że kartel nie jest już tak solidarnym jak dzisiaj. Rzeczywiście rozbił się już w dwóch wypadkach: w parlamencie przy głosowaniu nad przedłużeniem ustawy o szkołach uzupełniających, i w sejmie z powodu ustawy o organizacyi kościoła ewangielickiego. Ustawa o nauce uzupełniającej dozwalała używania niedzieli dla uzupełnienia nauki pewnej kategoryi młodzieży szkolnej, i łamała w ten sposób zasadę spoczynku niedzielnego. Rząd pragnął przedłużenia ustawy, uchwalonej pierwotnie na pewien ściśle określony czas. Parlament jednakże odrzucił ten projekt przeciwko głosom narodowo-liberalnych i wolno-konserwatywnych deputowanych. Polacy głosowali oczywiście z większością, gdyż szkoły uzupełniające były w prowincyach polskich instytucyami wyłącznie germanizacyjnemi, a młodzieży żadnego pożytku nie przynosiły. Ustawa o organizacyi kościoła ewangielickiego, uchwalona niedawno przez sejm pruski głosami centrum i konserwatystów, zapewnia wprawdzie protestantom szeroką autonomię, ale zarazem jest do pewnego stopnia wymierzona przeciwko wolnomyślnym żywiołom, które wyklucza od udziału w administracyi kościelnej. Prasa narodowo-liberalna jest niezmiernie oburzona uchwaleniem tej ustawy, która powiększa rozdział pomiędzy nią a konserwatystami.

Wniosek hr. Kanitza, a zwłaszcza dyskusya nad nim, była demonstracyą, wymierzoną przeciwko kanclerzowi; nie przypuszczali bowiem zapewne nawet wnioskodawcy, aby jakikolwiek rząd mógł się zgodzić na podobny system ekonomiczny, którego koszta musieliby zapłacić najubożsi konsumenci. W głosowaniu nad tym dziwacznym projektem, konserwatyści byli zupełnie odosobnieni, zapowiedzieli jednak odwet przy rozprawach nad reformą finansową.

Tak więc dotychczas kanclerz nie poniósł ani razu klęski parlamentarnej, ale to nieustanne lawirowanie pomiędzy stronnictwami, ta wytrwałość w przyciąganiu żywiołów, które wszelką uprzejmość przyjmują jako dowód słabości, ta ciągła niepewność przyszłości, a ztąd niemożliwość ułożenia i popierania programu dalej sięgającego, zużywają do pewnego stopnia siły kanclerza i osłabiają jego powagę. Prócz tego jest on w rządzie jakby osamotniony i staje na wyłomie zasze osobiście. Z wyjątkiem sekretarzy stanu, Marschalla i Posadowsky'ego, nie ma hr. Caprivi w swoim gabinecie ludzi, którymby mógł zupełnie zaufać i którzyby go należycie popierali w jego trudnych walkach. Hr. Eulenburg, Dr Miquel, Dr Bosse, są to ludzie, dbający przedewszystkiem o własną przyszłość. Każdy z nich ma własny program, własne aspiracye i własnych przyjaciół, a niejednokrotnie krzyżują oni i niweczą kombinacye i plany kanclerza.

Przegląd polityczny.

Kraków 19 kwietnia.

W sprawie wyboru posła do Rady państwa z kuryi wielkiej własności okręgu Bochnia-Wieliczka-Brzesko w miejsce ś. p. Benoëgo, otrzymujemy uwiadomienie, że wobec uchwały zjazdu delegatów powiatowych, odbytego w dniu 15 bm., która postawiła kandydaturę prof. Dra Józefa Milewskiego, tenże oświadczył gotowość przyjęcia mandatu.

Cesarz Wilhelm bezpośrednio po powrocie z Wiednia powołał do Karlsruhe sekretarza stanu dla spraw zagranicznych p. Marschalla. Dzienniki niemieckie, notując tę wiadomość, stawiają ją w związek z domniemanemi konferencyami politycznemi, jakie cesarz Wilhelm miał w Wenecyi i w Wiedniu. Że cesarz Wilhelm istotnie omawiał tam kwestye natury politycznej, świadczyć ma o tem długa rozmowa bez świadków, jaką odbył z królem Humbertem oraz długa audyencya, jakiej udzielił hr. Kalnoky'emu. Przedmiot dyskusyi stanowiła zapewne, oprócz zbliżenia się Rosyi do mocarstw środkowo-europejskich, coraz groźniejsza działalność rewolucyjno-anarchistyczna i szerzona z Francyi propaganda socyalistyczno-republikańska.

Ostateczne uchwalenie przez parlament niemiecki projektu, znoszącego dotychczasową antyjezuicką ustawę, dostarcza ożywionego tematu do dyskusyi dla dzienników berlińskich. Prasa niekatolicka nie ukrywa naturalnie swego rozgoryczenia z powodu wyniku głosowania, którego znaczenie usiłuje osłabić za pomocą wszelkich argumentów. *National Ztg* zwraca uwagę, że na odnośnem posiedzeniu było obecnych tylko 313 deputowanych z pomiędzy 397 i że z pomiędzy posłów konserwatywnych brakowało połowy, tak, iż decyzya leżała w rękach posłów socyalno demokratycznych. Większa część dzienników zapewnia, że rada związkowa nie zatwierdzi uchwały parlamentu. Równocześnie pojawiła się pogłoska, że rząd dla zatarcia złego wrażenia, jakieby musiała sprawić decyzya rady, zamierza zgodzić się na utworzenie katolickiej siedziby biskupiej w samym Berlinie; to miał podobno na myśli Dr Lieber, kiedy w swoim liście otwartym wspominał o zdobyczach, jakie pojednawcza polityka centrum w najbliższej przyszłości osiągnie. Jako kandydata na przyszłego biskupa berlińskiego wymienia *Berl. Tageblatt* proboszcza Jahnela, wyrażając jednak równocześnie powątpiewanie w wiarygodność tej pogłoski.

Zbyt już długo nie było w Paryżu mowy o przesileniu gabinetowem. To też *Figaro*, jak zwykle najpierwszy, odzywa się teraz z przepowiednią upadku obecnego ministerstwa. Według p. Magnarda, ubiegłe lata pozwalają postawić stałą regułę, że gabinety francuskie powstają z początkiem jesiennej sesyi parlamentu, rządzą przez zimę, tak, jakby miały rządzić wiecznie, ale po Świętach Wielkanocnych zaczynają się chwiać, bo umysły deputowanych rozgrzewają się już wiosną. Taka niepewna egzystencya trwa zatem do listopada, na to, aby ustąpić przed nową kombinacyą. Tę kombinacyę stanowić ma obecnie znowu ogłoszona już tyle razy za zabitą koncentracya republikańska pod kierunkiem tryumwiratu pp. Ribota, Bourgeois i Cavaignaca. Naturalnie byłoby to zwycięztwo skrajnej lewicy; na razie jest to tylko czcza dziennikarska pogłoska, do której w sferach politycznych Paryża mało przywiązują wagi. Izba, znajdująca się obecnie na feryach, zbierze się dnia 24 b. m. i na samym wstępie będzie miała do załatwienia budżet na rok 1895; pomysły zaś obalenia ministerstwa zjawiają się najczęściej w jałowych okresach pracy parlamentarnej, jak gdyby dla wypełnienia zajmującym przedmiotem niezajmujących posiedzeń i ożywienia sennie wlokących się obrad.

Gabinet lorda Roseberego zaczyna wprowadzać w czyn zapowiedzianą kampanię przeciwko Izbie lordów. Pierwszym krokiem w tym kierunku było przedłożenie w Izbie niższej bilu o odjęciu lordom prawa *veto* wobec ustaw, uchwalonych przez Izbę gmin. Bil ten, jak wiadomo z depesz wczorajszych, uchwalony został w pierwszem czytaniu; ostateczne jego przyjęcie nie ulega wątpliwości. Gdyby bil ten nabrał prawomocności, rola Izby lordów straciłaby bardzo na znaczeniu. Przedłożenie go w parlamencie było niejako zastosowaniem się do programu Gladstona; lord Rosebery stara się z naciskiem zaznaczyć, że jego rządy są jedynie nieprzerwanym dalszym ciągiem gladstonowskiego ministerstwa w duchu tych samych dążeń i tego samego programu. Między innemi nowy premier wprowadził na porządek dzienny sprawę szkockiego home-rule. Rząd postawił mianowicie wniosek, aby dla spraw szkockich wybrać osobną wielką komisyę; dla osłabienia doniosłości tego wniosku wniósł Balfour do odnośnego bilu zasadniczą poprawkę, znacznie ograniczającą zakres działania komisyi. Onegdaj poprawkę tę poddano pod głosowanie i odrzucono większością 252 przeciwko 219 głosom. Wogóle rządy Rosebery'ego zaznaczają się dotychczas szeregiem samych powodzeń. W przyszłym tygodniu wejdzie na porządek dzienny obrad sprawa irlandzka, a mianowicie bil o dzierżawieniu dóbr. Zapowiedzią tą zjednał sobie Harcourt zachwianą już nieco życzliwość posłów irlandzkich.

Korespondencya „Czasu“.

Petersburg 16 kwietnia.

(+) Niedawno zawarty z Niemcami traktat handlowy jest przedmiotem dyskusyi dziennikarskiej i rozmów prywatnych. Ogół ludności, zwłaszcza rolniczej jest z warunków tego traktatu zadowolony i obiecuje sobie mnogie korzyści z ożywionego na nowo ruchu w handlu zbożowym, który, jak sobie pochlebiają, wynagrodzi ich sowicie za zastój lat minionych. Ze wszystkich stron państwa odbiera car adresy wdzięczności i zadowolenia z powodu zawarcia tego traktatu. Tylko fabrykanci Moskwy, słynącej z ultra-lojalnego sposobu myślenia, milczą w tym względzie jakby oniemieli, nie mając dosyć odwagi do podniesienia protestu przeciwko niektórym pozycyom nowej taryfy cłowej. Minister finansów, p. Witte, ma zatem wszelkie powody do zadowolenia z dokonania pacyfikacyi stosunków handlowych z Niemcami, a po przezwyciężeniu mnogich trudności, jakich w tym czasie doświadczył, zamierza wyjechać dla wypoczynku na dwa miesiące za granicę. Przez cały ten czas w ministeryum finansów panować będzie „dobrze zasłużony“ — jak twierdzą obrońcy traktatu — spokój. Minister finansów niema stanowczo zamiaru zaciągnięcia jakiejś pożyczki zagranicznej, przynajmniej w roku bieżącym, i da również spokój giełdom, spekulującym na kurs rubla, chociaż dawniejszych ograniczeń znosić podobno nie myśli. Cała uwaga ministra finansów zwrócona obecnie na budowę kolei syberyjskiej, po której ogół rosyjski tak wiele sobie obiecuje, a w oczekiwaniu złotych owoców, jakie ona może przynieść, optymiści widzą już wielkie ożywienie w ruchu na kolejach żelaznych wschodniej Rosyi. W sprawie zaś budowy kolei północnej postąpio-

Pogadanki naukowe.

(Z dziedziny pyrotechniki. — Fulguryt. — Echa z wystawy w Chicago. — Działa i pancerze Kruppa. — Zmiana tendencyi przy budowie pancerników. — Lokalizacya grożącego statkom niebezpieczeństwa. — Strzał podwodny. — Przyrządy ochronne. — *Royal bak.* — Dążenie do szybkości. — Torpedowiec angielski „Vulcan“ i jego cele).

Zdawało się, że po wynalazkach melinitu, pikratu i roburytu era dalszego postępu w dziedzinie pyrotechniki jest już stanowczo zamkniętą, i że ludzie nie wynajdą już wybuchowego środka, któryby, dorównywując energią nitroglicerynie, wolnym był od braków, czyniących ten materyał wybuchowy niezdolnym do wojennego użytku. Tymczasem, jak donoszą dzienniki, udało się szwajcarskiemu chemikowi Raulowi Pictet, znanemu w świecie naukowym z badań swych nad skropleniem gazów, osiągnąć niedościgniony dotychczas ideał. Jest nim fulguryt, przewyższający siłą wybuchową nietylko wszystkie dotychczas wynalezione, a przez wojska rozlicznych krajów używane materyały, ale nawet i nitroglicerynę, a posiadający w najwyższym stopniu wszystkie do użytku wojennego uzdalniające go własności. Mianowicie zaleca on się tem, że wybór jego i cała późniejsza z nim manipulacya nie naraża na żadne niebezpieczeństwo; fulguryt bowiem wybucha dopiero przy temperaturze, podniesionej do 800°, i obojętnym jest na wszelkie uderzenia. Przytem nie rozkłada on się, ani zmienia pod wpływem temperatury lub wilgoci, nie paruje, ani się polaryzuje w czasie dłuższego na składzie pozostawania, i nie jest szkodliwym ani sam przez się, ani też przez gazy, które wywiązuje przy wybuchu. Skład jego oczywiście jest tajemnicą wynalazcy, a właściwie szwajcarskiego rządu, któremu p. Pictet bezinteresownie odstąpił swe odkrycie; tyle jednak wiadomem jest — a przymiot to nader ważny — że wyrób fulgurytu jest nader tani, gdyż w skład jego wchodzą materyały, znajdujące się wszędzie w wielkiej obfitości.

Próby z fulgurytem w Thonne i Fryburgu przez sztab wojska szwajcarskiego dokonane, wykazują niezaprzeczalną wyższość jego nad znanymi środkami wybuchowymi. Przyjąwszy równą jednostkę zasadniczą dla jednego i drugich wyraża się stosunek ilości powstających przy wybuchu gazów litrami (1 litr równy 1 sześciennemu decymetrowi) jak następuje:

Zwykły proch armatni 300, dynamit 535, nitrogliceryna 714, fulguryt 761. Siła ta wystarcza najzupełniej do wojennego użytku; do celów przemysłowych obmyślił wynalazca dwa energiczniejsze jeszcze gatunki fulgurytu, których energia wyraża się cyframi 817 i 841, według dopiero co uwidocznionego stosunku.

Wynalazek ten rozstrzygnąłby dawną walkę między pociskiem a pancerzem, gdyby walka ta nie była już poprzednio na korzyść pierwszego rozstrzygniętą. W istocie, jakiejżeby też grubości i jakiego hartu musiał być pancerz stalowy, któregoby przedziurawić nie zdołał kilku- lub kilkunasto cetnarowy pocisk, wyrzucony z dalekonośnego działa za sprawą tak potężnego wybuchowego środka? Posługując się udoskonalonym (kostkowym) prochem armatnim osiągnięto już początkową szybkość 700 i więcej metrów w pierwszej sekundzie, a dalekość rzutu 22,000 metrów — trzy mile!... Nie powtarzałbym tych niemal bajecznych szczegółów, gdyby ich nie podało było fachowe pismo wojskowe, *Armee Ztg*, w sprawozdaniu z wystawy w Chicago, gdzie sławny Krupp, którego, nawiasem mówiąc, ta wystawa $1^1/_2$ miliona talarów kosztowała, działem tem powszechne wzbudził zdumienie.

Większa początkowa szybkość niż 700 metrów w pierwszej sekundzie, czyli innemi słowy silniejszy rzut, dałby się niezawodnie osiągnąć za sprawą energiczniejszego wybuchowego środka, gdyby działanie tych, które są dotychczas znane, nie było rozsadzającem *(brisant)*. Mianowicie zapalają się one tak natychmiastowo, iż cała ilość gazów, wywiązujących się skutkiem wybuchu, nie wywiera już parcia w kierunku najsłabszego oporu (pocisku), lecz rozszerzając się jednocześnie na wszystkie strony, rozsadza działo i naraża jego obsługę. Jeżeliby tedy fulguryt ze wszystkimi swoimi przymiotami łączył jeszcze właściwą prochowi zaletę stopniowego zapalania się, w tym razie niebylibyśmy już dalecy od wymarzonych przez Vernego początkowych szybkości i moglibyśmy w razie złego humoru... zasypywać bombami naszego satelitę. — Ażeby cel ten osiągnąć, potrzeba tylko szybkości 11,300 metrów w sekundzie.

Na co jednakże wskazywać cel tak daleki szlachetnej ambicyi? Już i tak przyznać trzeba pyrotechnikom, iż działalność ich jest nader płodną — rozumie się w destrukcyjnym kierunku. Obok wyżej wspomnianego działa, którego skuteczność przed wysyłką do Ameryki wypróbowaną została w obliczu cesarza Wilhelma, wystawił Krupp pancerze, wyrobione w jego słynnej walcowni, mające 0·95 metr. grubości — wszystkie podziurawione, jak sito pociskami, wyrzuconymi z odległości 500 metrów z jego własnych dział. Miarą dobroci pancerza było to, iż płyta, mimo przebitych otworów, nie wykazywała pęknięcia; wszelakoż okoliczność ta względnie tylko świadczy o dobroci stali, a przemawia raczej na korzyść działa, z którego pocisk wyrzucono z taką mocą. Wiadomo przecież, iż kamień rzucony tłucze szybę, podczas gdy się kula przez nią przebija, niespowodowując nawet często gęsto jej pęknięcia.

Skutkiem tej niedołężności pancerza wobec pocisku, objawia się od pewnego czasu zmiana tendencyi, przewodniczącej budowie pancerników. Zamiast, jak przed niewielu jeszcze laty, szukać ochrony statku i jego załogi w grubym pancerzu, co oczywiście wobec teraźniejszych dział i pocisków nie prowadzi do celu, a niepotrzebnie tylko okręt obciąża, umyślono zlokalizować szkodę, jaką wyrządzić mogą nieprzyjacielskie pociski, dzieląc go nieprzepuszczającemi wody ścianami na kilkadziesiąt, a nawet (jak wojenne korwety niemieckie) kilkaset odrębnych od siebie oddziałów. Urządzenie to, które sobie już przyswoiła nawet i kupiecka marynarka, zabezpiecza okręt istotnie lepiej, niż pancerz jak najgrubszy; pomimo bowiem tu i owdzie, chociażby nawet (co oczywiście najniebezpieczniejsze) pod wodą wybitych otworów, może się statek utrzymać na powierzchni wód, jak długo jeszcze większa część jego oddziałów nie została naruszoną.

Oprócz tego zaopatrzono pancerniki w odpowiednią ilość zatyczek (*Leckstopfer*), służących do zamknięcia wybitego otworu, tudzież w t. zw. *Collisions-Matten*, nader dowcipnie pomyślany, doraźny przyrząd ratunkowy, gdyż zasklepienie za pomocą zatyczki wymaga bądź co bądź pewnego czasu. Matę taką, sporządzoną z grubego żaglowego płótna, a wypchaną kłakami, spuszcza załoga z pokładu, skoro okręt postrzał podwodny otrzyma w kierunku wybitego otworu. Kilku majtków, wskoczywszy do morza, lub też podpłynąwszy łodzią na miejsce, przyciska matę do otworu, niby plaster do rany. Reszty dokonywa napór wody, która z wielką siłą wtłacza matę w wybitą dziurę, zatykając ją szczelnie, i umożliwiając pod tą osłoną dokonywujące się z wewnątrz zasklepienie za pomocą zatyczki.

Wymienione powyżej okoliczności i zarządzenia czynią zbędnem zabezpieczanie okrętów grubymi pancerzami. Jakoż w nowszych konstrukcyach nie imponuje wcale grubość stalowej ochrony. Na angielskim pancerniku „Royal bak,“ zbudowanym w ubiegłym roku, a mogącym służyć za okaz typowy, chwieje się grubość jej pomiędzy 45 a 25 centymetrami, zniżając się miejscami (osłona centralnej bateryi) do 12·5 centymetrów. Przebicie takiego pancerza jest poprostu zabawką nietylko dla olbrzymich dział teraźniejszych, ale i dla szybkostrzelnych, małokalibrowych armat Nordenfelt'a lub Hotchkiss'a. Natomiast zwróciła się dążność przewodnicząca budowie nowszych wojennych statków głównie ku temu, by jak najbardziej uruchomić statki i nadać im szybkość jak największą. W tym celu przyjęto dziś ogólnie system trzyszrubowy, każda szruba poruszana osobną maszyną o potrójnej ekspanzyi.

Ulepszenia te, zastosowane zresztą i w przewozowych kupieckich statkach, umożliwiły istotnie osiągnięcie niebywałej dotychczas szybkości. Chyżość 17 do 18 węzłów w przeciągu jednej godziny, nie należy dziś już do nadzwyczajności; niektóre statki, jak naprzykład niemiecki krzyżowiec „Kaiserin Augusta,“ mogą nawet osiągnąć szybkość 21 do 22 węzłów. Ale i to jeszcze nie jest ostatnim wyrazem doskonałości, gdyż na pasażerskich statkach Towarzystwa Cunard osiągnięto już szybkość 23 węzłów (1 węzeł równy 1852 metrom) w godzinie, a z technicznego punktu widzenia sądząc, nie jest osiągnięcie prędkości 40 węzłów (75 kilometrów) w przeciągu jednej godziny niemożliwem. Niestrudzona ta pogoń za doskonałością musi jednak prędzej, czy później być zaniechaną z powodu olbrzymich kosztów, jakie za sobą zwiększenie szybkości pociąga.

System „potrójnej ekspanzyi“, tj. trzykrotnego wyzyskania pary, która, przechodząc po zużyciu z jednego do drugiego cylindra, ponownie bywa do pracy zaprzągniętą, umożliwia co prawda niejaką oszczędność paliwa; wszelakoż może być większa szybkość jedynie tylko za pomocą silniejszych maszyn i większego zużytku węgla osiągniętą. Owoż poucza nas rzut oka na rezultaty z ostatnich lat dziesięciu, jak wielki pomiędzy wzrostem szybkości a kosztów panuje niestosunek. Przeciętna szybkość parostatków wzrosła tylko z 16 na 20 węzłów, siła maszyn zaś z 6,000 na 18,000 parowych koni. Celem osiągnięcia szybkości 20 węzłów w godzinie, spotrzebowują parowce w sześciu dniach 1,900 ton węgla, podczas gdy dawniej w $7^1/_2$ dniach zużywały tylko 600 ton. Cyfry te odnoszą się wprawdzie do kupieckich statków przewozowych, ale stosunek, przez nie wyrażony, jest i dla wojennych okrętów jednaki. Nic więc dziwnego, że — jak oblicza autor, z którego pracy dane te zostały zaczerpnięte — okręt, mający 150—180 metrów długości, musiałby celem osiągnięcia teoretycznie możliwej szybkości 40 węzłów w godzinie, posiadać maszyny o sile 160,000 parowych koni i zużywać dziennie 2,000 ton węgla dla uzyskania potrzebnej siły.

Skoro już mowa o marynarce wojennej, nie od rzeczy będzie tu wzmianka o angielskim torpedowcu „Vulcanie“, to zaś tem bardziej, że to o balistykę a względnie o pyrotechnikę potrąca, i nas znowu do punktu, z któregośmy wyszli, w tej gawędzie prowadzi. Zadaniem jego jest zaopatrywanie floty w węgiel i amunicyę. Oprócz tego dźwiga on na swym pokładzie 6 małych 18-metrowych torpedowych łodzi, które przy zaczęciu bitwy mają być spuszczone na wodę. Łodzie torpedowe z powodu swej wątłej budowy nie nadają się do tego, by mogły być użyte daleko od portu; „Vulcan“ tedy umożliwia użycie ich na najdalszych morzach. Niemniej interesującem jest to, iż na statku tym mieści się telegraficzny kabel, mający 3,700 kilometrów długości, którego koniec może być połączony z podstawą operacyjną. Urządzenie to zmienia okręt ten w rodzaj pływającej telegraficznej stacyi i umożliwia bezpośrednią komunikacyę centralnego rządu z flotą, walczącą na odległem morzu.

WŁODZIMIERZ ZAGÓRSKI.

no o tyle naprzód, iż skończyło się przesłuchiwanie ekspertów i przedstawicieli różnych miejscowych interesów, a przystąpiono do opracowania materyału w utworzonej *ad hoc* komisyi rządowej. Jak prędko z tego stosu materyału wyłoni się opracowany projekt rządowy, nikt obecnie nie jest w stanie przewidzieć.

W Odessie toczą się obecnie rokowania pomiędzy przedstawicielami serbskiego i rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Układy te, wobec wymagań delegatów serbskich, idą dosyć opornie. Tymczasem na tej podstawie snują już niektóre organa panslawistyczne cały szereg śmiałych kombinacyj o wszechsłowiańskiej żegludze parowej na Dunaju, mającej zabić austryackie Towarzystwo żeglugi parowej. Z tych jednak świetnych rojeń nic podobno nie będzie. Serbowie dla tej „idei plemiennej“ nie chcą poświęcić swych interesów materyalnych, a z niedawno zorganizowanem Towarzystwem bułgarskiem nie rozpoczęto dotąd rokowań, oczywiście z dobrze znanych pobudek politycznych.

W ministeryum spraw wewnętrznych poruszono znowu kwestyę połączenia trzech gubernij nadbałtyckich w dwie, biorąc za podstawę takowego stosunki narodowościwe. Północno-wschodnie powiaty gubernii inflanckiej, zamieszkałe przez Estów, wraz z wyspą Ozelią (Oesel) mają być połączone z gubernią estońską, która, powiększona w ten sposób, otrzyma nazwę gubernii koływańskiej; południowa zaś część Inflant, połączona z gubernią kurlandzką, otrzyma nazwę gubernii ryskiej. Podział dotychczasowy nosi charakter wyraźnie historyczny, co nie jest na rękę niwelatorom i centralizatorom rosyjskim, którzyby radzi zatrzeć wszędzie wspomnienia historyczne, przypominające zabory i gwałty ich przodków.

Współziomek nasz, jenerał inżynieryi Żyliński, wybiera się z wiosną do Rosyi południowej, w celu dokonania wielkich robót irrygacyjnych w guberniach: ekaterynosławskiej, półtawskiej, samarskiej, saratowskiej, taurydzkiej, charkowskiej i chersońskiej. Ma to być jednem z największych dzieł inżynieryi wodnej, do którego wykonania wybrano tego, kto tak świetnie wywiązał się z również wielkiego zadania — osuszenia błot poleskich. Inny nasz rodak, Zabiełło, dotychczas urzędnik do nadzwyczajnych poleceń przy ministeryum dóbr państwowych, otrzymał obecnie posadę sekretarza zreorganizowanego ministeryum rolnictwa i domen państwowych.

Wyższego wykształcenia kobiet, którem tak do niedawna chlubiła się publicystyka rosyjska, dotyka również reakcya, rozwielmożniona w ministeryum oświaty. Kwestyę tę uważa minister oświaty za przedwczesną. Nietylko postanowił nie otwierać kursów żeńskich lekarskich i pedagogicznych na koszt skarbu, ale nawet odmówił wszelkich subsydyów rządowych na cel powyższy. Minister dopuszcza możliwość istnienia prywatnych kursów żeńskich, lecz tylko pod warunkiem bezwzględnego poddania się rozporządzeniom i wymaganiom zarządu oświaty. Gimnazya żeńskie zamierza niedawno opracowany projekt ministeryalny (odesłany przez Radę państwa ministerstwu dla uzupełnienia) przeznaczyć „przedewszystkiem dla córek szlachty, urzędników, osób duchownych, honorowych obywateli miejskich i kupców“; dla niższych znów warstw ludności przeznaczyć takzwane szkoły maryjskie, dające tylko elementarne wykształcenie.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się dyskusya nad projektem ustawy o obowiązku meldowania się osób, należących do pospolitego ruszenia. W dyskusyi brał także udział minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb, a mowę jego w obronie ustawy streściła wczorajsza depesza. Burzliwe sceny wywołała następna mowa dep. Luegera, jako jeneralnego mowcy przeciw ustawie.

Dep. Lueger zaznaczył na wstępie, że partye, należące do koalicyi, przy dyskusyi nad projektami, obciążającymi lud, milczą i tylko fizyczną czynnością powstania oddają swoje głosy za projektami. Włościanie najbardziej odczuwają ucisk ciężarów wojskowych. Moi ukochani przyjaciele z lewicy uchodzą za obrońców wolności: jednakowoż dyskusyę nad projektami, zmierzającymi do tej wolności, najchętniej odraczają, n. p. reformę prasową i reformę wyborczą. Dlaczego Polacy przemawiają za ustawą? — Widzą już bataliony w szyku bojowym, idące zwyciężyć ich wroga, niszczyciela ich państwa, Moskala. Ale reprezentanci innych narodów w Austryi, z wyjątkiem Żydo-Madziarów, którzy chcą się pomścić za Vilagos, nie mają powodu iść z Polakami w tym kierunku. Chcemy pokoju, pokoju nawet z Rosyą! Mowca twierdzi, że nową ustawą gminy będą nadmiernie obciążone. Nawet Wiedeń będzie miał wielkie koszta. Hr. Hompesch mówił o patryotyzmie. Źleby było z państwem, w któremby pewne klasy miały monopol na patryotyzm. Właśnie mowca ma zwrócić uwagę ministra na dwa wypadki, które nie zwiększą entuzyazmu dla wojska w kołach ludności.

Jednym z tych faktów jest zachowanie się wybitnej osoby wojskowej w kwestyi pojedynku, pozostające w związku z odroczeniem przedarulańskiego sejmu. Cała ludność stoi w tej sprawie po stronie sejmu. Lud nie jest opanowanym gorączką pojedynkową. Grasuje ona w Izbie, ale nie wśród ludu. Przeniesienie kapelana wojskowego, który wypełnił swój obowiązek, z Innsbrucku do Serajewa, wywołało oburzenie, a przez takie postępowanie karność w wojsku zostanie rozluźnioną. Sejm przedarulański odroczony został także dlatego, że chciał poczynić kroki przeciwko pastwieniu się nad żołnierzami. Drugim wypadkiem jest mowa, wypowiedziana podczas bankietu na cześć burmistrza wbrew przepisowi regulaminu wojskowego, iż wojskowi nie powinni brać udziału w publicznych zgromadzeniach i demonstracyach politycznej natury. Było to zgromadzenie, w którem brali udział kapitaliści i ich pachołkowie. (Dep. Menger woła: Tchórzem jest ten, kto śmie takie zniewagi rzucać i oświadcza, że nie da za to satysfakcyi. — Dep. Gessmann: Stul pan pysk! — Wielki niepokój). Oświadczam, że nie wyzwę dep. Mengera, ponieważ każdy, kto wyzywa, jest zwyczajnym zbrodniarzem.

Wiceprezydent Abrahamowicz przywołuje dep. Luegera do porządku. (Deput. Schneider woła: Proszę przywołać do porządku żydów).

Deput. Lueger prosi o zanotowanie w protokóle, że deput. Dr Menger nazwał go tchórzem. Słowa komendanta Schönfelda muszą być odparte z całą stanowczością. Baron Schönfeld mówił, że poza osobami, jedzącemi obiad u Grübla, stoi wojsko, które będzie bronić ich własności, gorzkim trudem zdobytej. Żaden z obecnych tam gorzkim trudem swojej własności nie zdobył. (Oklaski na ławach antysemitów).

Wiceprezydent Abrahamowicz prosi mowcę, żeby się trzymał przedmiotu dyskusyi. (Hałas na ławach antysemickich).

Dep. Lueger: Hr. Hompesch mówił wczoraj o wdowach i sierotach po wojskowych, dep. Szamanek zaś o wszystkiem, co do rzeczy nie należy. Ja mówię o wojsku i stwierdzam, że jeśli Schönfeld mógł iść na obiad do Grübla, to podoficerom wolno chodzić na polityczne zgromadzenia ludowe.

Wiceprezydent Abrahamowicz: Przerwałem wczoraj dep. Szamankowi, dlatego, że odstępował od przedmiotu. Proszę więc także i mowcę, żeby pomijał przedmioty, które do rzeczy nie należą.

Dep. Lueger: Już zaraz kończę. Wojsko austryackie istnieje nie na to, aby ochraniać majątek tych, którzy go zdobyli kosztem ludu; wojsko to ma chronić całe państwo i cały lud, a jeśli tego obowiązku nie spełnia, przestaje być wojskiem cesarskiem, a staje się armią rothszildowską. (Żywe oklaski na ławach antysemickich i na drugiej galeryi. W Izbie wielkie poruszenie).

Wicepr. Abrahamowicz grozi opróżnieniem galeryi.

Dep. Wrabetz stwierdza, że bankiet na cześć Grübla był zgromadzeniem obywateli wiedeńskich. Każdy mógł wziąć udział w uroczystości. W bankiecie wzięli udział także drobni przemysłowcy, którzy gorzkim trudem zdobywają swoje mienie. Mowca sam chlubi się tem, że gorzkim trudem zdobył majątek. Barona Schönfelda mowca bronić nie potrzebuje.

Dep. Fux odpiera również ataki Luegera jako jeden z uczestników bankietu. W bankiecie brał także udział Kronawetter. Nie było to zatem zgromadzenie partyjne. Dep. Lueger nadużywa swojej nietykalności w niski sposób znieważając ludność Wiednia.

Dep. Lueger wymienia mowców bankietowych, pomiędzy którymi byli sami liberałowie. Między innymi był tam także prezydent Izby giełdowej; czy i ten także gorzkim trudem zdobył majątek.

Dep. Kronawetter potwierdza, że na bankiecie byli także demokraci. Nie jestem kapitalistą, ani parobkiem kapitalisty. Każdy cent zdobywam sobie gorzkim trudem. (Oklaski).

Dep. Promber jako referent ustawy zaznacza, że barona Schönfelda będzie bronił, jeżeli to uzna za stosowne, minister obrony krajowej. Poruszenie tej sprawy nie należało zresztą do rzeczy. Ustawa o obowiązku meldowania się pociągnie za sobą koszta i trudy, nie będą one jednak tak wielkie. Wszystkie ofiary dla wojska są rodzajem premii asekuracyjnej na wypadek wojny i są konieczne dla trwałego blasku habsburskiego berła. (Oklaski).

Wiceprezydent Abrahamowicz: Z protokółu wynika, że dep. Menger podczas mowy dep. Luegera pozwolił sobie na pewien okrzyk. Jakkolwiek bardzo dobrze pojmuję wzburzenie dep. Mengera, przywołuję go jednak do porządku.

Następnie uchwala Izba przejść do dyskusyi szczegółowej nad projektem 104 głosami przeciwko 52.

W dyskusyi szczegółowej wniósł dep. Kaiser do § 1 dodatek, aby pospolitacy, przebywający zagranicą, meldowali się piśmiennie u władzy politycznej swego kraju ojczystego.

Minister Welsersheimb zwraca się przeciw wywodom Luegera, dotyczącym udziału komendanta korpusu Schönfelda w bankiecie na cześć burmistrza Grübla. Minister nie chce się zapuszczać w wyjaśnianie politycznego charakteru tego bankietu. Sądzi jednak, iż komenderujący jenerał Wiednia bezwątpienia mógł być obecnym na bankiecie, gdzie składano hołd stolicy państwa. Jeżeli jenerał skorzystał ze sposobności, aby na toast gorąco odpowiedzieć, to można to powitać tylko z zadowoleniem w interesie dobrego porozumienia między obywatelstwem a armią. Armia nie zajmuje żadnego stanowiska politycznego, nie jest ona ani liberalną, ani konserwatywną, ani radykalną, ani narodową, ale jest armią cesarską. To pojęcie określa równą ochronę dla interesów wszystkich ludów i klas. Dla żadnego z wojskowych nie jest rzeczą pożądaną zdobywanie sobie wawrzynów na polu wewnętrznych sporów. Jesteśmy przekonani, że różnorodne kwestye bieżące nie dadzą się rozwiązać za pomocą krwi i żelaza. My tego nie pragniemy, ale nie dadzą się one także rozwiązać utopijnemi hasłami i negacyą. Właśnie taka agitacya prowadzi do krwi i żelaza. Hasłami takiemi łatwo podburzyć masy do gwałtów, które też znowu gwałtem mogą być odparte, a w ten sposób może przyjść do walk, których wyniku przewidzieć niepodobna. Taka agitacya może przynieść nieszczęście ludności. Stworzyć coś dobrego może tylko racyonalna praca i sprawiedliwe wyrównanie wzajemnych interesów. Zadaniem armii jest bronić takiej pracy.

Minister oświadcza następnie, iż rząd już w zeszłym roku zgodził się na projekt rozszerzenia ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych na osoby, dotąd nie mogące z niej korzystać, ale jeszcze nie ma na to przyzwolenia ze strony rządu węgierskiego. Minister wyraża w końcu gotowość przyznawania z funduszu taks wojskowych darów z łaski wdowom i sierotom po oficerach.

Dep. Morre wnosi dodatek do § 1, aby każde stawienie się do meldunku pospolitaka po za obrębem jego miejsca zamieszkania, było wynagradzane, a mianowicie, aby na koszta utrzymania otrzymywał dwie korony, a za każdy kilometer podróży tam i napowrót po 20 halerzy.

Dep. Vaszaty ma mowę w języku czeskim, którą następnie powtarza po niemiecku i wnosi, aby państwo zwracało koszta, jakie ponosić będą gminy z powodu tej ustawy.

Po końcowem przemówieniu referenta Prombera odrzucono wniosek Morrego 89 przeciw 47 głosom, a następnie odrzucono wszystkie inne poprawki, a § 1 przyjęto w brzmieniu proponowanem przez komisyę, 88 głosami przeciw 50. Paragrafy 2 i 3 przyjęto bez dyskusyi i w ten sposób uchwalono całą ustawę.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

Dep. Adamek omawia ekonomiczne szkody, jakie pociąga za sobą militaryzm i mniema, iż ciężary wojskowe przez decentralizacyę dostaw wojskowych byłyby znośniejszemi.

Na tem przerwano dalsze obrady.

Dep. Lueger oświadcza, iż nie stawia wniosku, aby udzielono naganę Mengerowi za to, iż podczas jego mowy zawołał: tchórz. Nie stawia zaś tego wniosku raz dlatego, że Menger został później przywołany do porządku; dalej dlatego, że nie chce przeszkadzać pracom Izby i że się dowiedział, iż Menger jest żydem.

Deput. Menger odpowiada, iż nie widziałby w tem żadnej hańby, gdyby był żydem, ale przypadkowo pochodzi z rodziny chrześciańskiej, osiadłej od XVII wieku w Chebie. Mowca ubolewa, iż komisya regulaminowa nie złożyła jeszcze sprawozdania o zmianie regulaminu Izby. Jeśli takie stosunki w Izbie dalej trwać będą, to należenie do Izby stanie się niemożliwością.

Następne posiedzenie odbywa się dziś.

Kursa rolnicze przy szkołach ludowych.

Lwów 17 kwietnia.

(✕) Od roku 1874 istnieją przy sześciu szkołach ludowych w naszym kraju, subwencyonowane ze skarbu państwa, dopełniające kursa rolnicze, które mają zadanie podawać młodzieży, nieobowiązanej do uczęszczania na naukę codzienną, gruntowniejsze wiadomości z nauki gospodarstwa wiejskiego, wychodzące po za zakres tego, co w tej gałęzi nauk przyswojonem być może na nauce codziennej i na nauce dopełniającej. Kursa te nie rozwinęły się jednak należycie i dlatego postanowiła Rada szkolna krajowa je zreformować, a aby one należycie funkcyonować mogły, postanowiła przedewszystkiem przysposobić nauczycieli, którym się kierownictwo tych kursów powierzy. W tym celu zamierza Rada szkolna pewną liczbę kwalifikowanych i w gospodarstwie zamiłowanych nauczycieli wiejskich wysyłać na jeden rok za urlopem na dalszą naukę teoretyczną i praktyczną do niższych szkół rolniczych. Stypendyści tacy mają przysłuchiwać się nauce teoretycznej, jako hospitanci, korzystać ze zbiorów zakładu i pomocy nauczycieli jego w nauce własnej, a równocześnie będą brali udział we wszystkich ćwiczeniach praktycznych i demonstracyach.

Na ostatniej sesyi Sejm zaakceptował powyższy zamiar Rady szkolnej krajowej i upoważnił ją do użycia w r. b. kwoty 1.000 złr. na stypendya dla kandydatów, kształcących się na nauczycieli gospodarstwa wiejskiego.

Rada szkolna postanowiła tedy przystąpić do przysposobienia nauczycieli, którym się kierownictwo kursów rolniczych powierzy. W tym celu zamierza Rada szkolna krajowa wysłać 1 września b. r. 10 kwalifikowanych i w gospodarstwie zamiłowanych nauczycieli na jeden rok za urlopem na dalszą naukę teoretyczną i praktyczną do jednej z niższych szkół rolniczych, zostających pod zarządem Wydziału krajowego, aby przy pomocy nauczycieli tej szkoły, korzystając zarazem ze zbiorów naukowych zakładu, pogłębili i rozszerzyli swoje wiadomości z nauki gospodarstwa wiejskiego, nabyte w seminaryach nauczycielskich i przysłuchiwali się jako hospitanci nauce teoretycznej, tudzież brali udział we wszystkich ćwiczeniach praktycznych i demonstracyach.

Z pomiędzy szkół rolniczych założonych w naszym kraju, wydaje się Radzie szkolnej krajowej szkoła w Kobiernicach do tego celu najodpowiedniejszą, a to głównie z tego powodu, że stypendyści, których Rada szkolna krajowa przeznaczy, będą mogli w tej miejscowości najskuteczniej oddać się swemu zawodowemu wykształceniu, a z powodu utrzymania nie będą narażeni na znaczne wydatki. Ponieważ jednak przysposobienie kandydatów nietylko odnosić się ma do właściwej nauki gospodarstwa wiejskiego, lecz obejmować musi także wiadomości wstępne z nauk przyrodniczych, potrzebne dla gospodarstwa, odniosła się Rada szkolna krajowa do Wydziału krajowego z przedstawieniem, iż koniecznemby było, aby Wydział krajowy, jeżeli w szkole kobiernickiej nie ma fachowo uzdolnionego nauczyciela do udzielania nauk przyrodniczych, na czas od 1 września 1894 do końca lipca 1895 r., przeznaczył dla tego przedmiotu do tej szkoły nauczyciela, któryby w zupełności sprostał zadaniu.

Po otrzymaniu ze strony Wydziału krajowego odpowiedzi co do powyższych kwestyj, przystąpi Rada szkolna w porozumieniu z Wydziałem krajowym do ułożenia szczegółowej instrukcyi, tyczącej się kształcenia wysłanych na ten kurs nauczycieli.

Pożyczki i zasiłki.

Lwów 18 kwietnia.

(✕) Przed kilku dniami doniosłem wam, że Wydział krajowy w myśl uchwały sejmowej postanowił rozdzielić kwotę 300.000 złr. tytułem bezprocentowych pożyczek wydziałom powiatowym, celem dalszego rozdziału między gospodarzy-rolników, na zakupno zboża na zasiew, paszy dla inwentarza żywego oraz na inne potrzeby gospodarcze. Z funduszu tego rozdzielono poprzednio kwotę 199.000 złr., pozostała zatem jeszcze do dyspozycyi suma 101.000 złr. Z reszty tej udzielił Wydział krajowy na ostatniej sesyi następujące dalsze pożyczki bezprocentowe wydziałom powiatowym: Gorlice 5.000 złr., Tarnobrzeg 1.000 złr., Rawa 6.000 złr., Bochnia 8.000 złr., Pilzno 5.000 złr., Wieliczka 6.000 złr., Łańcut 3.000 złr., Nowy Targ 5.000 złr.

Dodatkowo przyznał Wydział krajowy wydziałom powiatowym, które już pierwotnie otrzymały pożyczki, dalsze bezprocentowe pożyczki: Łańcut 5.000 złr., Przemyśl 5.000 złr., Turka 5.000 złr., Staremiasto 4.000 złr., Nowy Targ 3.000 złr., Brzesko 2.000 złr., Tarnobrzeg 1.000 złr.

Rozdzielone obecnie pożyczki wynoszą razem sumę 64.000 złr., a razem z pierwotnie rozdzieloną kwotą 199.000 złr., sumę 263.000 złr. Z pozostałej sumy 37.000 złr. zarezerwował Wydział krajowy tytułem pożyczek, aż do czasu, gdy formalności zostaną dopełnione, wydziałom powiatowym w Jarosławiu 20.000 złr., w Drohobyczu 5.000 złr., w Myślenicach 5.000 złr., i dla trzech innych powiatów, co do których stanowczej decyzyi dotąd nie powzięto, razem 7.000 złr. W końcu przyznał Wydział krajowy gminie Dwernik w powiecie liskim bezzwrotny zasiłek w kwocie 500 złr. Skonstatowano bowiem, że w gminie tej na 53 domów tylko 8 domów nie jest zakażonych tyfusem brzusznym.

KRONIKA.

Kraków 19 kwietnia.

— **J. Em. X. Kardynał Dunajewski** w przeszły czwartek po raz drugi przyjmowany był na osobnem posłuchaniu przez Ojca św. Rozmowa trwała godzinę, następnie zaś Jego Eminencya raczył wprowadzić hr. Ludwika Dębickiego wraz z żoną i dwoma córkami na prywatną audyencyę do Ojca św.

— **W kościele OO. Dominikanów** w Krakowie odbędzie się dnia 22, 23 i 24 kwietnia r. b. trzydniowe nabożeństwo na cześć przez Ojca św. Leona XIII w maju 1893 w poczet błogosławionych policzonych pięciu męczenników: OO. Piotra Sanz, Jana Alcober, Joachima Royo, Franciska Serrano i Franciszka Diaz, którzy za wiarę św. w r. 1747 śmierć męczeńską ponieśli, w następującym porządku: W niedzielę o godzinie 9 przeczytanie dekretu beatyfikacyjnego i odsłonięcie obrazu, następnie uroczysta wotywa, o godzinie 10½ suma z kazaniem, o 4 po południu nieszpory z kazaniem. Celebrować będą OO. Jezuici. Poniedziałek o godzinie 9 wotywa, o g. 10 suma, odprawiona przez X. kan. Wróbla, kazanie wypowie O. Stefan, o 5 po południu nieszpory, kazanie wypowie O. gwardyan Franciszkanów X. Rayss. Wtorek o godzinie 9 wotywa, o 10 sumę odprawi X. kan. Midowicz, kazanie wypowie O. Antoni, o 5 po południu nieszpory z kazaniem, które wypowie O. gwardyan Reformatów X. Zygmunt. Następnie konkluzya z *Te Deum*.

— **Na pogorzelców.** JE. Dr Julian Dunajewski złożył na ręce redakcyi *Czasu* 30 złr. dla biednych pogorzelców miasta Nowego Sącza.

Hrabstwo Stanisławowie Tarnowscy przesłali na ręce redakcyi *Czasu* 100 złr. dla katolickiej ludności Nowego Sącza, dotkniętej pożarem.

Dalsze ofiary na ten cel przyjmuje administracya *Czasu*.

— **Kolej konna w Krakowie.** Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej rozpoczęła wczoraj obrady nad sprawą zaprowadzenia drugiego toru kolei konnej i rozszerzenia dotychczasowej sieci. Wczoraj uchwaliła sekcya w zasadzie zgodzić się na położenie drugiego toru; dziś ma obradować nad warunkami, pod jakimi gmina na budowę drugiego toru zezwolić może.

— **Z teatru.** Jutro widowisko popularne po cenach zniżonych: *Honor*, sztuka w 4 aktach H. Sudermanna. Rolę Almy odegra gościnnie pani Z. Czaplińska, artystka teatru lwowskiego. W sobotę *Wielki człowiek do małych interesów*, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry; Matylda pani Czaplińska, Jenialkiewicz p. Ant. Siemaszko. W niedzielę *Zemsta za mur graniczny*, komedya Al. hr. Fredry. Papkin p. Siemaszko.

— **Panna Maryla Uszyńska**, której koncert odbędzie się w Krakowie jutro w piątek, wraca z dłuższej podróży artystycznej, w której występowała zarówno w stolicach, jak i w kilku mniejszych miastach. Krytyka wiedeńska, warszawska i lwowska nader pochlebnie wyraża się o występach naszej śpiewaczki, podnosząc tak zalety jej głosu, jak i wysoką umiejętność i szkołę. Koncert zapowiada się nader zajmująco. Razem ze śpiewaczką wystąpi młoda pianistka, utalentowana uczennica Żeleńskiego, panna Gabryszewska. W program panny Uszyńskiej wchodzą następujące utwory: Arya z Rigoletta, Zingarella z XVIII wieku Paësiella, Vilanella Eva dell' Aqua, dwie pieśni Żeleńskiego: „Z łąk i pól“ i „Poleciały pieśni moje“, oraz Walc z *Romea i Julii* Gounoda. Panna Gabryszewska wykona partyę fortepianową w Triu *D*-dur Beethovena, dalej Nokturn Chopina, Gawot Żeleńskiego i Walca Stojowskiego. Koncert urozmaicony będzie deklamacyą panny Paszkowskiej. Akompaniament do śpiewu przyjął na siebie Żeleński. W Triu współdziałać będą pp. Singer i Stingl.

— **Losy na rysunki Matejki.** Ministerstwo skarbu zezwoliło komitetowi dla „głodnych dzieci“ na urządzenie loteryi o 1000 losach à 1 złr. na rysunki Matejki. Dochód przeznaczony, stosownie do woli ś. p. mistrza, na pokrycie kosztów żywienia biednej dziatwy szkolnej.

— **Zaręczyny.** Panna Amelia Jastrzębska, córka pp. Stanisława i Maryi z Dembińskich, właścicieli dóbr Jurków w gub. kieleckiej, wstępuje niezadługo w związek małżeński z p. Stefanem hr. Ponińskim, synem p. Władysława, jenerała wojsk włoskich, b. adjutanta króla Wiktora-Emanuela i małżonki jego Olgi z ks. Światopołk-Czetwertyńskich hr. Ponińskich, poddanych włoskich.

— **Wielki festyn ogrodowy.** W sali Rady miejskiej wczoraj o g. 5 popołudniu zebrało się bardzo liczne grono pań i panów z najszerszych kół towarzyskich celem obradowania nad programem festynu, połączonego z loteryą artystyczną. Zebranie zagaiła w zastępstwie nieobecnej na razie ks. Marceliny Czartoryskiej, prof. Pareńska, dziękując pp. artystom-malarzom za ich ofiarność. Projektowany program odczytał zebranym p. Ślaski. Po uchwaleniu takowego, panowie i panie przystąpili do zapisywania się do udziału w festynie. Dzień festynu oznaczono, o ile pogoda dopisze, na 6 maja b. r.

— **Konkurs dramatyczny.** Wydział krajowy rozpisuje drugi konkurs dramatyczny na oryginalne utwory sceniczne w języku polskim z zakresu dramatu i poważnej komedyi, obejmujące co najmniej 3 akta i zapełniające cały wieczór teatralny. Przyznane będą dwie nagrody, pierwsza w kwocie 500 złr., druga w kwocie 250 złr. Prace konkursowe nadsyłać należy w terminie po koniec listopada 1894 roku pod adresem Wydziału krajowego we Lwowie, zaopatrzone znakiem lub godłem autora, które umieścić trzeba także na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz imię, nazwisko i adres autora. Prace już drukiem ogłoszone, jak niemniej przedstawione na którejkolwiek scenie, nawet amatorskiej, są od konkursu wykluczone. Nie będą również przypuszczone do konkursu prace autorów już nieżyjących, chociażby dotąd ogłoszonemi nie były.

W przeciągu trzech miesięcy, po upływie terminu konkursowego, nastąpi rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie nagród przez osobną komisyę konkursową, która zbierze się w Wydziale krajowym pod przewodnictwem marszałka krajowego lub jego zastępcy. Skład tej komisyi podany będzie do wiadomości publicznej osobnem ogłoszeniem Wydziału krajowego. Komisya konkursowa rozstrzygnie większością głosów i przyzna nagrody dwom utworom, uznanym za najlepsze z pomiędzy nadesłanych na konkurs. Ogłoszenie wyniku konkursu za pośrednictwem pism publicznych i wypłata nagród konkursowych nastąpi w ciągu miesiąca lutego 1895 r. Własność utworów nagrodzonych na konkursie pozostaje ich autorom. Manuskrypta utworów nienagrodzonych zwrócone zostaną właścicielom na ich koszt wraz z kopertami zamkniętemi, jeżeli Wydziałowi krajowemu wskażą w inny sposób swoje adresy.

— **Pożary w kraju.** Z kraju nadchodzić zaczynają coraz częstsze wieści o pożarach, których powstaniu i szerzeniu się tak sprzyja panująca posucha. I tak ubiegłej nocy spłonął w Rogach pod Starym Sączem dwór p. Reklewskiego Romana; szkoda wynosi 1500 złr. Wczoraj w południe spaliły się budynki dworskie w Wielopolu pod Nowym Sączem, własność p. Antoniego Kosterkiewicza. Gdzieniegdzie pojawiają się także pożary lasów, tłumione na szczęście wszędzie wcześnie i energicznie. Pierwszy taki pożar wybuchł przed kilku dniami około Dębicy; drugi wybuchł przedwczoraj około Słotwiny w dobrach p. Piwnickiego. Ogień ugaszono wcześnie i pożar zniszczył co najwięcej ⅓ część morga. Są to wszystko poważne ostrzeżenia, nawołujące do czujności i baczności zarówno władze rządowe, jak autonomiczne, oraz pojedyncze jednostki.

— **W Kalwaryi Zebrzydowskiej** zapuścili przedwczoraj blacharze, naprawiający dach na wieży kościelnej ogień, który zajął rusztowanie i groził dalszem rozszerzeniem się. Ogień jednak zawczasu spostrzeżono i natychmiast stłumiono.

— **W Krynicy** ordynować będzie w porze kąpielowej Dr Zygmunt Gembarzewski, asystent profesora Rokitańskiego i operator kliniki profesora Brauna w Wiedniu.

— **Epilog zajść rzeszowskich.** Z Rzeszowa piszą do *Gazety lwowskiej* pod dniem 17 b. m.: Dziś wieczór odbyło się posiedzenie Rady gminnej, na którem zdał Dr Jabłoński sprawę z przebiegu posłuchania, jakie członkowie magistratu i Rady gminnej mieli w dniu 16 b. m. u p. namiestnika w sprawie zatargu magistratu z władzą wojskową. Dr Jabłoński odczytał z notatek treść przemówienia p. namiestnika, tak, jak była podana w *Gazecie lwowskiej* (i powtórzona w *Czasie*). Następnie postawił magistrat, poparty przez X. kanonika Gryzieckiego wniosek, ażeby „przyjąć z pełnem uznaniem załatwienie sprawy przez p. namiestnika do wiadomości i uważać zajście za niebyłe“.

— **Honorowe obywatelstwo** nadała Rada gminna m. Sądowej Wiszni staroście p. Antoniemu Punickiemu, przeniesionemu z Mościsk do Starego Miasta.

— **Aresztowanie.** *Dz. Polski* pisze: W tych dniach uwięziono znanego na bruku lwowskim faktora Selzera, przeciw któremu sąd wdrożył dochodzenie karne w kierunku zbrodni oszustwa. Selzer, jak się dowiadujemy, pośredniczył w sprzedaży pewnego większego majątku ziemskiego i przy tej sposobności wszedł w nieporozumienie z kodeksem karnym.

— **Kongres archeologów chrześciańskich**, zapowiedziany w jesieni r. z., a następnie z powodu cholery odłożony na rok bieżący, odbędzie się, jak donosi nadesłane nam urzędowne zawiadomienie, w dniach 20, 21 i 22 sierpnia w Spalato. Z kongresem połączone będzie zwiedzanie starożytności dalmackich z epoki cesarstwa i pierwszych wieków chrześciaństwa. Jak wiadomo, zabytków tych nader wiele i to ważnych zawierają miasta: Salona, Spalato, Zara, Trau, Sebenico itd. Od nas na zjazd ten wybiera się podobno kilku uczestników.

— **Proces anarchisty Henry'ego.** Z Paryża piszą dnia 15 b. m.: Dzisiaj ogłoszono akt oskarżenia przeciw anarchiście Emilowi Henry, sprawcy zamachu w kawiarni Terminus. Treść tego ciekawego aktu jest następująca:

Oskarżony urodził się w Hiszpanii, dokąd zbiegł jego ojciec, obawiając się odpowiedzialności za wypadki z r. 1871, w których, jako naczelnik komuny, brał żywy udział. Po amnestyi z r. 1882 powrócili rodzice Emila Henry'ego do Francyi. Emil otrzymał tu bardzo staranne wychowanie, zgłosił się do egzaminu w Ecole Polytechnique, padł jednak przy drugim egzaminie. Wstąpił później do biura pierwszego architekta i budowniczego, który go wysłał do Wenecyi w celu przeprowadzenia tam podjętych przez siebie wielkich prac. Już w trzy miesiące opuścił Emil Henry to stanowisko, które mogło mu było zapewnić karyerę. Powróciwszy do Paryża, otrzymał posadę w pewnym domu handlowym z pensyą 125 franków miesięcznie. Już w tym czasie, według jego własnego zeznania, był on anarchistą z przekonania. Lepsze jego wychowanie, wyższe jego wykształcenie, zjednało mu wnet pewną wziętość, powagę i rozgłos pewien w gronie podobnie jak on myślących. Wskutek pierwszych zamachów anarchistycznych aresztowano go w dniu 30 maja 1892 r., wkrótce jednak wypuszczono napowrót na wolność. Niedługo potem chlebodawca jego, który widział, iż Emil Henry wśród jego pracowników szerzy propagandę anarchistyczną, postanowił go oddalić. Gdy się to stało, w biurku jego znaleziono manuskrypt o fabrykacyi materyałów wybuchowych i podręcznik, zatytułowany: „Anarchia praktyczna,“ z temi słowy u wstępu: „Prosimy towarzyszy, aby się ćwiczyli w tych gałęziach przemysłu.“

Oskarżony był przez czas pewien zajęty w administracyi dziennika anarchistycznego *En Dehors*, a następnie wstąpił w charakterze pisarza do służby u rzeźbiarza wyrobów drzewnych, jakiegoś Dupuy. Ztamtąd zniknął on w dniu następnym po eksplozyi w ulicy Rue des Bons Enfants. Pomimo, iż zbieg tych okoliczności jest bardzo wymowny, Emil Henry przeczy, jakoby brał udział w tym zamachu. Według jego zeznań zbiegł on do Anglii z obawy, aby go ponownie nie schwytano. Od tego czasu gubią się jego ślady aż do 20 grudnia minionego roku, w którym to dniu wynajął pod nazwiskiem Ludwika Dubois pokój w willi Faucheux przy rue des Envierges w Paryżu.

Akt oskarżenia opisuje następnie sposób, w jaki sporządzona była bomba, której użył Henry. Oto w garnku metalowym o kształtach owalnych, pomieścił on cylinder cynkowy, przestrzeń zaś pomiędzy ścianami cylindra i garnka wypełnił około stu dwudziestu kulami. Drugi, znacznie mniejszy cylinder cynkowy, znajdował się we wnętrzu pierwszego, a przestrzeń wolną pomiędzy ścianami tych znowu dwóch cylindrów wypełnił Henry materyą wybuchową. We wnętrzu drugiego cylindra umieścił on patron dynamitowy z palnikiem, który połączył znowu z lontem. Długość lontu była tak obliczona, iż musiał palić się przez 15 sekund. Henry pozostawił następnie półczwarta kilogramu kwasu pikrynowego w swem pomieszkaniu, włożył nabity sześciostrzałowy rewolwer do kieszeni, zaopatrzył się także w sztylet o zatrutej klindze, umocował bombę za przykładem Vaillanta na brzuchu i udał się — na polowanie. Poszedł na Avenue de l'Overa, przebiegł ją i Bignon, zwiedził Café americaine i Café de la paix Grand Hotelu. Wszędzie jednak, zdaniem jego, za mało było ludzi. W ten sposób dotarł do Hotelu Terminus i tam dokonał zamachu, którego szczegóły są powszechnie znane.

Orzeczenie znawcy o bombie Henry'ego brzmi w sposób następujący: Bomba ta była w ten sposób sporządzona, iż była w stanie sprawić straszne spustoszenia wśród większego zgromadzenia i nawet budynek, gdzie eksplozya nastąpiła, częściowo zburzyć.

Co do kwestyi, czy Henry miał wspólników, akt oskarżenia mówi: Podobnie, jak wszyscy anarchiści, także i oskarżony utrzymuje, iż nie miał wspólników; śledztwo nie dostarczyło wprawdzie niezbitych dowodów, że byli wspólnicy, ale wynika zeń w każdym razie, iż inni anarchiści znali plany Henry'ego.

Rano w d. 14 lutego, stwierdził dozorca domu w willi Faucheaux, że drzwi od pomieszkania Henry'ego były wyłamane. Przywołany komisarz policyi znalazł zwój lontu, kule ołowiane, drobną ilość zielonego proszku, a w piecu popiół ze spalonych papierów. Jak Henry przyznaje sam, pozostawił on

także trzy i pół klgr. kwasu pikrynowego, przy którego pomocy pragnął sporządzić nowych bomb 12 do 15, gdyby zdołał był ujść sprawiedliwości, jak się tego spodziewał. Jest zatem rzeczą widoczną, iż ci, którzy do jego mieszkania się włamali, chcieli usunąć pozostawione przezeń preparaty przeznaczone do nowych materyj eksplodujących.

Akt oskarżenia przechodzi następnie do zamachu na biura Towarzystwa w Carmaux. Znalezienie bomby przy Avenue de l'Opera, przeniesienie jej do komisaryatu policyi przy Rue des Bons Enfants, eksplozyę bomby, śmierć pięciu strażników bezpieczeństwa — omawia akt oskarżenia w sposób wyczerpujący. Zajmujący jest opis wykrycia sprawców zamachu. Eksplozya nastąpiła rano d. 8 listopada 1892 r. Pierwszych punktów wytycznych dla śledztwa dostarczył dziennik, w który bomba była zawinięta. Był to numer *Tempsa* z d. 1 czerwca 1892 roku. Można przyjąć, iż sprawca zamachu zachował sobie ten numer dziennika dlatego, iż było w tym numerze coś dla niego ważnego — a oto właśnie w numerze tym była mowa o aresztowaniu braci Henry, których schwytano wprawdzie w d. 30 maja 1892 r., ale dla braku dowodów puszczono na wolność. Śledztwo wykazało wnet, iż brat Emila, Fortunat Henry, w dniu eksplozyi znajdował się w Bourges.

Podejrzenie skoncentrowało się zatem na Emila Henry. W miesiącu lipcu doniesiono policyi, że kształci się on w chemii. W d. 8 listopada opuścił dom swego pryncypała, o g. kwandrans na 11 zrana, a powrócił o 12 w nocy. Według zeznań pani Dupuy (żony ówczesnego pryncypała Emila Henry'ego), był on za powrotem do domu bardzo zmęczony i wzruszony, gdy pryncypał odczytał mu opis jakiegoś dziennika o zamachu na biura Towarzystwa kopalni w Carmaux. Następnego dnia oświadczył, że jest cierpiący, a w dniu 10 listopada o godz. 4 popołudniu opuścił dom pp. Dupuy, mówiąc, że idzie się leczyć do domu. Zamiast tego wyjechał do Londynu. Pomimo tych obciążających okoliczności trudno Henry'emu czegośkolwiek dowieść w tej mierze. W dniu 8 listopada 1892 r. miał do spełnienia kilka poleceń w odległych częściach miasta. Na tem *àlibi* opierały się jego tłómaczenia do 23 lutego b. r. Gdy go w tym dniu skonfrontowano z innymi anarchistami, których uważano za jego pomocników, oświadczył Henry, że jest jedynym winowajcą i niema współwinnych — dał przytem tego rodzaju wyjaśnienia, które o jego winie nie pozwalały wątpić. Wina jego nie ulega najmniejszej kwestyi.

— **Pancerz Dowego** był w piątek ponownie w berlińskim Wintergartenie celem pocisków karabinowych w obecności nielicznego grona osób zaproszonych. Dowe użył tym razem nowego pancerza, lżejszego o 8 funtów wagi od pierwszego. Pancerz pokryty był suknem granatowem, podbity zaś białem płótnem. Znany strzelec, kapitan Martin, nasamprzód ostrzeliwał pancerz, przytwierdzony do ściany; kule w nim grzęzły, lecz go nie przebijały; następnie dał ognia do piersi Dowego, pokrytej pancerzem. Raz po raz padały strzały w samo serce bijące, lecz najmniejszego nie przyniosły szwanku Dowemu, który tylko raz po raz, gdy gęsto świstały kule, przymrużał oczy.

— **Ofiara rulety.** W Viareggio, z pomostu miejscowych kąpieli morskich, rzuciła się w tych dniach w wodę miss Clytton, bogata dama angielska, która w zeszłym tygodniu straciła w Monte-Carlo przy rulecie około pół miliona franków. Przy zwłokach samobójczyni, które niebawem wydobyto, znaleziono w portmonetce tylko 35 centymów. W pokoju hotelowym, który zajmowała, nie było już ani szczątka jakiejkolwiek garderoby.

— **Przytomność aktora** ustrzegła od katastrofy publikę, zgromadzoną w tych dniach w teatrze Trafalgar Square w Londynie. Podczas widowiska zajęły się dekoracye w kulisach. Pierwszy zauważył to aktor Goldsmith, lecz z całym spokojem grał dalej. Przykład jego oddziałał zbawiennie na innych artystów. Publiczność dowiedziała się o ogniu dopiero, gdy po scenie poczęły płynąć strumienie wody z sikawek strażackich. „Siedzieć na miejscach“ — zawołał Goldschmith do przerażonych widzów. Stanowczość jego poskutkowała. Nikt się nie ruszył. Płomienie ugaszono niebawem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 20 b. m. przedstawienie popularne po cenach zniżonych: *Honor*, dramat w 4 aktach Sudermanna.

W sobotę 21 b. m.: *Wielki człowiek do małych interesów*, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

— Dnia 18 kwietnia trochę pochmurno; termometr od +4·6 doszedł do +19· C. Barometr z małą zmianą; o godz. 7-ej rano dnia 19 kwietnia stan jego był 740·7 mm., termometru +12·0 C. Wiatr wschodni.

W piątek dnia 20 kwietnia: św. Agnieszki z Pol.

Pożar Nowego Sącza.

Z Nowego Sącza otrzymujemy jeszcze niektóre szczegóły, dotyczące pożaru. Ogółem poniosło szkodę stu kilkudziesięciu właścicieli; ostateczna ich liczba dotąd niezestawiona. Ubezpieczeni przeważnie wszyscy w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Między poszkodowanymi są przeważnie izraelici. O gwałtowności ognia i szerzeniu się niszczącego żywiołu w pierwszej chwili bez przeszkody świadczy fakt, iż w 2-piętrowym domu wypaliły się legary podłogowe w parterze; część ścian runęła, tak, że miejscami w ulicach komunikacya jest utrudniona. Spaliły się prawie wszystkie te same domy, które również w roku 1890 uległy pożarowi.

Pogorzelcy-żydzi urządzili sobie koczowisko nad Dunajcem i Kamienicą na tamecznych łąkach; mieści się tam kilkaset biednych rodzin, którym dziś p. Dattner, delegat krakowskiej Izby handlowej, ma rozdać tytułem zasiłku kwotę 500 złr. Żydzi wyjeżdżają ztąd licznie. Jeneralna dyrekcya na odnośne żądanie upoważniła dyrekcyę ruchu w Krakowie, aby pogorzelcom, chcącym opuścić Nowy Sącz, wydawano bilety bezpłatne, celem wyjazdu. Przesyłki żywności przewozi kolej państwowa, jako pospieszne, bezpłatnie. Dziś odchodzi z Krakowa do Nowego Sącza znaczniejsza przesyłka mac od tutejszej gminy wyznaniowej, bo od jutra mają żydzi paschę. Młyn Barucha wysyła znaczniejszą ilość mąki.

Tak wczoraj, jak dziś, odbyła dyrekcya krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń dłuższe narady z naczelnikiem wydziału szkód p. Hubaczkiem, co do najrychlejszego przeprowadzenia likwidacyi i wypłaty szkód pogorzelcom. Postanowiono, że naczelnik wydziału szkód p. Hubaczek wyjeżdża w sobotę do Nowego Sącza, celem zarządzenia na miejscu likwidacyi szkód i w dniu tym równocześnie zgromadzi w Nowym Sączu 10 likwidatorów, ażeby rychło przeprowadzić obliczenie szkód i jak najszybsze wypłacenie wynagrodzenia uskutecznić. Tymczasem wysłani już przedwczoraj likwidatorowie zbierają na miejscu potrzebny materyał do ostatecznej likwidacyi.

P. Romer, którego dwór spalił się w Zabełczu, poniósł znaczniejszą stratę, z powodu uszkodzenia cennej biblioteki, której zbiory wyrzucano podczas pożaru i wiele książek zniszczono.

Straż ogniowa krakowska powróciła dziś przed południem do Krakowa.

Nowy Sącz 17 kwietnia.

(K.) Jak wam już wiadomo, wczoraj o godz. 11¼ w południe, skutkiem nieostrożności, wybuchł pożar w domu piekarza Hebenstreita. Przylegający budynek pocztowy stanął zaraz w płomieniach, a silny, suchy wicher z szybkością błyskawicy przerzucił ogień na ratusz w środku rynku stojący. Po niedługiej chwili wszystkie cztery strony rynku poczęły się palić. Przy panującej posusze i wichrze stanęła w płomieniach prawie cała ulica Krakowska, przedmieście zwane Przetakówką wraz ze stodołami p. Miczyńskiego, a następnie dwór i wieś Zabełcze, własność p. Gustawa Romera, tutejszego marszałka powiatowego. Dziś pali się również wieś Wielopole, a najcelniejsza część Nowego Sącza z najbogatszymi sklepami, przedstawia przerażający widok zupełnego zniszczenia. Pożar zniszczył ratusz, gimnazyum, kościół i klasztor OO. Jezuitów, kościół ewangelicki, budynek pocztowy, z którego dzielna straż kolejowa tutejsza wyratowała wszystkie akta, listy i kasę pocztową. Wobec silnego wiatru i posuchy nie można było zlokalizować pożaru na coraz to innych miejscach wybuchającego, pomimo niezmordowanej akcyi przybyłych na ratunek straży ogniowych z bliższych miast i znanej z dzielności krakowskiej straży pożarnej, która stanęła z własnymi końmi i przyborami, a złożyła dowody niezwykłej gorliwości. Władza miejska i polityczna czuwa również. — Zaznaczyć należy nieustraszoną energię p. K. Drohojowskiego, urzędnika starostwa tutejszego, tudzież dzielną, a zwłaszcza w pierwszych chwilach pożaru ważną, działalność ratunkową p. Ostrochańskiego, urzędnika kolei, oraz członka tutejszej straży ogniowej, a niemniej gorliwość i poświęcenie wszystkich Towarzystw ogniowych, które uczyniły wszystko, co było możliwem. Pożar dotychczas nie jest w zupełności stłumiony, ludność pogrążona jest w rozpaczy. Podczas pożaru zaszły 3 wypadki śmierci a 41 osób jest rannych.

W ostatniej chwili (g. 3 popołudniu) sygnalizują pożar wsi Łukanowice.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Dobre książki.

Wiec katolicki, który się odbył w Krakowie w czerwcu roku 1893, zajął się obok wielu innych spraw społecznych także wpływem potężnym beletrystyki na społeczeństwo współczesne, a uznając, że stosownie do swego kierunku stać się ona może zarówno jednym z najdzielniejszych czynników pomyślnego rozwoju, albo też rozsadnikiem moralnego zepsucia, wyraził życzenie, aby polska prasa w sprawozdaniach swoich podnosiła powieści, które ze stanowiska katolickiego należy uznać za mogące wywierać wpływ dodatni, a zaznaczała przeciwne.

Grono osób, którym wiec katolicki poruczył staranie o przeprowadzenie swoich uchwał, uznało co do uchwały w przedmiocie beletrystyki przedewszystkiem potrzebę pilną tego, żeby w pismach codziennych podawaną była od czasu do czasu wiadomość o książkach, które w domach katolickich matka mogłaby dać do czytania córce dorastającej, dostarczając jej bez szkody dla jej moralnego dobra przyjemnej i pożytecznej rozrywki. Chcąc tej potrzebie uczynić zadość w miarę możności i ułatwić matkom i opiekunom, a wreszcie i samym młodym osobom trudne zadanie wyboru książek odpowiednich, uprosili komisarze wiecu katolickiego pewną liczbę pań, zajmujących się bliżej literaturą beletrystyczną tak naszą, jak obcą, aby zechciały nadsyłać krótkie wiadomości o książkach, które uznają za godne zalecenia.

Pierwszą korespondencyę tego rodzaju, skreśloną znakomitem piórem, znanem z pism miesięcznych, podajemy poniżej:

I.

Z literatury powieściowej.

Jeżeli z roku na rok, niemal z dnia na dzień, wzrastający nawał złych książek, nastręcza nam zbyt często sposobność ostrzegania czytającej publiczności, by się strzegła utworów, niemoralność i zepsucie siejących — i niestety obfity zbierających plon — a co najmniej, by książek tych nie pozostawiała na stole, gdzie lada niedowarzony młokos, lub niewinna panienka, zdrożne owe kartki przerzucić może; o ileż rzadziej przychodzi nam podać do wiadomości tytuły uczciwych, a zarazem i zajmujących powieści. A przecież uczciwa i zajmująca powieść koniecznie istnieć powinna; trudno bowiem od młodych umysłów żądać, by się wyłącznie karmiły poważnemi dziełami. Tam, gdzie nie ma ładnych, zabawnych a moralnych romansów, młodzież rodzaju męzkiego rzuci się na powieści Maupassant'a, Zoli i t. d., a panny — mówimy o dobrze wychowanych pannach — zakazanych książek wprawdzie się nie tkną, ale pozbawione tym sposobem przyjemnej a dozwolonej rozrywki, tej rozrywki w wirze salonowego życia szukać będą i prawdopodobnie wykierują się, jeżeli nie koniecznie na płoche, to przynajmniej na czysto światowe kobiety. Witajmy więc z serdeczną sympatyą każdą powieść, w której nie spotkamy się ani z brutalnym realizmem modnych dziś beletrystów, ani z tym, tak dla zdrowia duszy groźnym, a wszędzie wdzierającym się sceptyzmem. Witajmyż naprzykład romanse pani de Nanteuil, gorąco ich czytanie zalecając młodym mężatkom i pannom na wydaniu. Tych romansów mamy przed oczami aż trzy; żaden z nich nie jest „banalnym,“ nie mała w tem zaleta. Nie są bowiem banalne ani *Les élans d'Elodie*, ani *Le Général du Maine*, ani *Alexandre Vorzoff*.

Powieści p. Gabriel Franay wyższym odznaczają się polotem. Na tle poetycznej, do starych tradycyj namiętnie przywiązanej Brytanii, jasno i śmiało odznacza się osobistość autora i kult jego dla ideałów, któremi każdy dziś mniej więcej poniata. Kto ma w sobie choć iskierkę poezyi, z poezyą tą spotka się na każdej stronicy romansu *Mon Chevalier*, tak jak się spotka z subtelną, inteligentną psychologią duszy dziewiczej i z zaciekawieniem śledzić będzie tej duszy wzrost i rozbudzanie się do życia i miłości w powieści tego autora *Le château des Airelles*.

Jakkolwiek mniej może oryginalny, niż poprzednie, na polskim tle odrysowany romans pani Poradowskiej *Le fils Grandsirre*, dzięki niezaprzeczonym zaletom autorki, z niemałem czyta się zajęciem. Że bohater romansu, porzuciwszy wielce miłą i wielce ukochaną Cecylię, żeni się z zalotną, niedobrą, ale posażną panną, by potem czyn ten niegodny odkupić szczęściem całego życia, łez nad nim ronić chyba nie będziemy. *Il n'a que ce qu'il mérite*. Nie przeszkadza to, że choć pomysł powieści nie nowy, żywot młodego p. Grandsirre, rozpoczynający się w promiennem świetle prawdziwej miłości, a kończący się na krwawem polu bitwy francusko-pruskiej wojny, silnie chwyta za serce, w pamięci długo ślady pozostawiając.

A. M. L.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej.

Kraków 19 kwietnia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem prezesa p. Teodora Baranowskiego, przy udziale 15 członków.

Izba uchwaliła zasiłek w kwocie 500 złr. na wniosek p. Dattnera dla dotkniętych pożarem mieszkańców Nowego Sącza, poczem zastępca sekretarza Izby Dr Benis odczytał sprawozdanie członka Izby p. Lorda z udziału jego, jako delegata Izby, w ankiecie krajowej, zajmującej się taryfą dla wyrobów młynarskich. Sprawozdanie przytacza wnioski, postawione przez p. Lorda, a przyjęte przez ankietę, dążące do ułatwienia konkurencyi młynom krajowym wobec zalewu mąki węgierskiej, korzystającej z ułatwień polityki handlowej rządu węgierskiego, tak dalece, iż mąki tej przychodzi rocznie do Galicyi 4.000 wagonów. P. Lord postawił wnioski o zniżenie taryf dowozu do młynów krajowych zboża zagranicznego i krajowego, oraz o zniżenie taryf dla transportu produktów młynarskich w granicach kraju. Najważniejsze z jego wniosków weszły już w życie i wpłynęły na zniżenie odnośnych taryf kolejowych.

Sprawozdanie z czynności w Radzie kolejowej państwowej złożył członek Izby p. Szancer. Zasiada on w komitecie Rady kolejowej dla spraw osobowych i podnosił potrzebę wprowadzenia na linii Wiedeń-Kraków jeszcze jednego pociągu pospiesznego. Wszelkie w tej mierze zabiegi tak Koła polskiego, jak wojskowości, jak wreszcie delegata Izby nie odniosły skutku u zarządu kolei Północnej. — W rozprawie członek Izby p. Ehrenpreis ubolewał, że koleje państwowe w Galicyi stworzyły monopol i że taryfy przewozowe niektórych towarów na liniach kolei państwowych w naszym kraju wyższe są dzisiaj, aniżeli wówczas, gdy te koleje były w prywatnem posiadaniu, powinna więc Rada kolejowa sprzeciwić się dalszemu podwyższaniu taryf.

Sprawozdanie z czynności swojej w Radzie kolejowej krajowej złożył członek Izby p. Falter. Komisya ukonstytuowała się, uchwaliła regulamin i wybrała komisyę z 3 członków, do której p. Falter należy, mającą zbadać projekty budowy kolei lokalnych w Galicyi, nadesłane w liczbie 8.

Zastępca sekretarza Izby Dr Benis złożył sprawozdanie imieniem biura Izby z projektu nowej ustawy patentowej, oraz nowej ustawy o ochronie wzorów użytkowych. Referat wykazuje nieodpowiadające interesom przemysłowym i handlowym postanowienia drugiej szczególnie ustawy i proponuje odmienne ich skodyfikowanie, odpowiadające interesom rzeczonych sfer. — Izba przyjęła proponowane zmiany, które będą przedłożone ministerstwu do dalszego traktowania.

Podane zostały do wiadomości Izby i przekazane komisyi kolejowej dwa wnioski członka Izby p. Mandla. Jeden z nich dotyczy ułatwień dla zakładu kontumacyjnego krakowskiego i domaga się, aby Izba udała się do ministerstwa handlu z prośbą, iżby poleciło partycypującym zarządom kolejowym w ruchu związkowym wschodnio-północno zachodnio-austryackim, ażeby zaprowadziły dla ruchu nierogacizny, wysyłanej z Krakowa i Biały, te same taryfy lokalne dla ½-wozów, jak je zaprowadziły austryackie koleje państwowe oraz Północna. Drugi wniosek domaga się wypowiedzenia we właściwym czasie układu berneńskiego, normującego zasady międzynarodowego ruchu taryfowo-handlowego, a następnie zasięgnięcia zdania Izby przed zawarciem nowego traktatu.

W dalszym ciągu delegowała Izba p. Dattnera do komisyi, mającej zrewidować trasę kolei lokalnej z Rzeszowa do Rymanowa w dniach 23, 24, 25 i 26 b. m., a następnie uchwaliła przekazać ministerstwu handlu wniosek członka p. Rescha o uwolnienie zboża od poświadczeń tożsamości w ruchu transitowym w składach zbożowych.

Wreszcie sekretarz Izby Dr Weigel podał do wiadomości, iż nowa filia poczty dla Kazimierza otwartą zostanie w domu p. Rittermanna przy ul. Dietla, a kontrakt wynajmu lokalu już został podpisany; dalej wskazał mowca, że liczba listonoszów w Krakowie dochodzi do 41 i jest tak znaczną z powodu zabiegów Izby, trudno więc na razie uzyskać dalsze powiększenie. Co do zmiany godzin urzędowych w tutejszym urzędzie cłowym wyjaśnił naczelnik urzędu p. Popiel, iż obecnie obowiązujące godziny są dogodne dla stron interesowanych. Spełnienie życzeń p. Epsteina, ażeby w głównym urzędzie pocztowym wydawano cłowe 5-kilowe przesyłki, jest niemożliwe z powodu braku odpowiednich lokali, aczkolwiek naczelnik urzędu cłowego okazał po temu gotowość i oświadczył chęć wyznaczenia do tej czynności czterech urzędników cłowych. Wreszcie co do życzenia p. Mandla, aby kolej Północna telefonicznie zawiadamiała kupców i przemysłowców o nadejściu awiza towarowego, podniósł mowca niedość rozszerzoną sieć telefoniczną w Krakowie i niechęć właścicieli domów do umieszczania „stojaków“ telefonicznych na swych realnościach. Obecnie jest 61 dalszych zgłoszeń o telefony, i roboty około połączeń rozpoczną się z dniem 1 maja.

Na tem posiedzenie zakończono.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Brzorad i towarzysze stawiają wniosek nagły, aby wezwać komisyę dla reformy wyborczej, iżby ta bezzwłocznie obradowała nad przekazanemi sobie projektami.

Skarszewski i towarzysze stawiają wniosek nagły o udzielenie kredytu w celu ulżenia nędzy, wywołanej klęską ostatniego pożaru w Nowym Sączu. Nagłość uchwalono, a wniosek Skarszewskiego odesłano do komisyi budżetowej.

Brzorad uzasadniając wspomniany wyżej wniosek nagłości, oświadcza, że uchwała, powzięta onegdaj przez komisyę dla reformy wyborczej, aby odroczyć obrady aż do wniesienia przez rząd zapowiedzianego projektu, nie jest odroczeniem sprawy, ale przejściem do porządku dziennego bez wszelkiej dyskusyi. Do takiego odroczenia *ad calendas graecas* komisya nie jest kompetentną; gdyby Izba uchwałę tę zatwierdziła, sama na siebie wyda wyrok.

Dep. Widmann jako przewodniczący komisyi, wykazuje poprawność powziętej uchwały. Odroczenie jest przeciwieństwem odwłoki, rząd bowiem w jaknajkrótszym czasie zamierza wystąpić z opracowanym projektem. (Oklaski).

Wniosek Brzorada, popierany przez Kaizla i Pernerstorfera, odrzuciła Izba 131 głosami przeciw 50.

Projekt ustawy o obowiązku meldowania się osób, należących do pospolitego ruszenia, przyjęty został w trzeciem czytaniu.

Następnie toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

Dep. Nitsche przemawia za reformą instrukcyi do ustawy o pospolitem ruszeniu, domaga się mianowicie, aby osoby, należące do austryackiego korpusu strzelców, wzywane były, z wyjątkiem szczególnych poruczeń służbowych, do pospolitego ruszenia tylko do 37 roku życia. Mowca spodziewa się, że ministerstwo obrony krajowej zwróci na tę sprawę swoją uwagę.

Dep. Bianchini rozpoczyna mowę po kroacku, a następnie przemawia po niemiecku. Mowca krytykuje, że żandarmerya dalmacka prawie wyłącznie używana jest dla celów politycznej administracyi; dalej uskarża się na niemiecki język służbowy i sprawozdania dla sądów, składane w języku niemieckim; w końcu wniósł rezolucyę, wzywającą rząd do śpiesznego wniesienia projektu ustawy o ponoszeniu przez państwo kosztów pomieszczenia żandarmeryi.

Wiedeń 19 kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisyi prasowej oświadczył minister sprawiedliwości Schönborn, że rozporządzenie o uwiadamianiu, który artykuł uległ konfiskacie, nie zawiera bynajmniej obostrzenia istniejących przepisów, lecz zmierza jedynie do tego, aby unormować w tym kierunku postępowanie sądowe i ustalić praktykę. Obecnie niema ustawowego obowiązku do podawania przyczyn konfiskaty, obowiązek ten jednak odpowiada zasadzie słuszności i praktycznej potrzebie. Oznaczanie całego skonfiskowanego artykułu należy przenieść nad podawanie poszczególnych miejsc i zwrotów; to ostatnie bowiem sprawiałoby nieraz trudności. Rozporządzenia nie trzeba przyjmować z nieufnością i dopatrywać się w niem rzeczy, których nie zawiera.

Na uwagę przewodniczącego komisyi dep. Koppa, że byłoby rzeczą pożądaną sprawę tę unormować w drodze ustawodawczej, odpowiedział minister, że wkrótce w tej kwestyi zapadnie decyzya. Rząd będzie już mógł prawdopodobnie w ciągu 14 dni udzielić potrzebnych wyjaśnień, skoro tylko Rada ministrów poweźmie odnośną uchwałę. Minister oznajmił dalej, że w zasadzie zgadza się z wnioskiem Pacaka, aby podawane były przyczyny konfiskaty; sprzeciwia się jednak formie wniosku, jako zanadto ogólnej. Mowca zastrzega sobie zatem, że w ciągu dyskusyi nad projektem Pacaka, postawi konkretne wnioski. Dep. Rutowski wita z zadowoleniem oświadczenie ministra, że chce współpracować w ustawowem uregulowaniu całej kwestyi. Po dłuższej dyskusyi przerwano obrady. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Wiedeń 19 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego Dra Kazimierza Czyszczana z Wadowic do Krakowa, a adjunkta sądu powiatowego Tytusa Lopatinera z Limanowy do Leżajska i zamianował adjunkta sądu powiatowego w Mszanie Dolnej Franciszka Sypowskiego adjunktem sądowym w Wadowicach, a auskultanta Teodora Ligęzę adjunktem sądowym w Nowym Sączu. Dalej zamianował minister adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Zdzisława Szewczyka dla Dobczyc, Czesława Obtułowicza dla Limanowy, Dra Stanisława Komorowskiego dla Radomyśla, Dra Jana Kawalca dla Mszany Dolnej i Dra Witolda Nałęcz Chwalibogowskiego dla Liszek.

Wiedeń 19 kwietnia. Cesarz przyjął wczoraj ambasadora Reussa na audyencyi pożegnalnej i odebrał od niego pisma odwołujące.

Wiedeń 19 kwietnia. Nadchodzą wiadomości o wielkich pożarach, którym sprzyja trwała posucha, a mianowicie z Pöttsching i Obritz w Austryi niższej, oraz z Kiralyhelmecz i Illavy w Węgrzech. Ogółem spłonęło przeszło sto domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Szkody znaczne. Trzy osoby zginęły w płomieniach.

Praga 19 kwietnia. Rada gminna obradowała na dłuższem, po części burzliwem posiedzeniu, nad kwestyą tablic z nazwami ulic. Rada uchwaliła wszystkimi głosami przeciw jednemu, że nazwy ulic w Pradze są imionami własnemi, a zatem nie mogą być tłómaczone na języki obce. — Nadto tablice mają mieć czerwone tło, białe litery i błękitne brzegi.

Buda-Peszt 19 kwietnia. Wczoraj wieczorem spadł tutaj obfity deszcz. Także z innych części kraju donoszą o korzystnych dla stanu zasiewów opadach, a mianowicie z Nagy-Kanisza, Pięciokościołów i Mohacsu.

Berlin 19 kwietnia. Parlament uchwalił ustawę o zagrodach włościańskich, dalej przekroczenia budżetu za rok 1892/3, nowellę do ustawy o zarazie bydlęcej i ordynacyę konkursową.

Berlin 15 kwietnia. Komisya podatkowa parlamentarna odroczyła się wczoraj na czas nieograniczony, odrzuciwszy poprzednio decydujący § 4 projektu podatku tytoniowego. Przeciw głosowali członkowie centrum, wolnomyślni, socyalni demokraci i antysemici. W ciągu posiedzenia złożył dep. Lieber oświadczenie, że centrum nie jest przeciwne wszelkiemu podwyższeniu podatku tytoniowego. Minister Miquel dziękował za tę pojednawczą deklaracyę i wyraził nadzieję, że później przyjdzie do skutku porozumienie.

Berlin 19 kwietnia. Wczoraj rozpoczął obrady niemiecki kongres chirurgów przy współudziale licznych znakomitości ze wszystkich części państwa i zagranicy. Zgłoszono około 50 odczytów. Prof. Esmarch zagaił obrady, poświęcając zmarłemu prof. Billrothowi, którego nazwał najlepszym, najznakomitszym mężem i największym chirurgiem, gorące wspomnienienie pośmiertne. Następnie wniósł prof. Esmarch, aby zmarłego wiceprezydenta paryskiej akademii Lèfre'a zamianować honorowym członkiem niemieckiego Towarzystwa dla chirurgii. Po słowie wstępnem rozpoczął się szereg odczytów i wykładów.

Berlin 19 kwietnia. *Reichsanzeiger* donosi: Cesarz wystosował do dotychczasowego ambasadora w Wiedniu ks. Reussa, z powodu usunięcia się tegoż ze służby państwowej, pismo, które wręczył mu równocześnie z nadaniem brylantów do orderu Czarnego orła. W piśmie tem dziękuje Cesarz ambasadorowi za jego znakomitą, prawie 45 letnią służbę, podnosi wybitne zasługi księcia na stanowisku posła przy dworze rosyjskim podczas wojny niemiecko-francuskiej i jego skuteczny współudział w zawarciu sojuszu między Niemcami a Austro-Węgrami, jakoteż zasługi, położone około utrwalenia i umocnienia tego przymierza w ciągu ostatnich lat 15-tu. W końcu zapewnia cesarz księcia o swojej trwałej i przyjacielskiej życzliwości i życzy mu najlepszego powodzenia.

Wrocław 19-go kwietnia. We wsi Lichinia w górnym Szląsku spłonęło 28 domów wraz z wielu gospodarskiemi zabudowaniami. Czworo dzieci zginęło w płomieniach.

Koburg 19 kwietnia. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj wieczorem, przyjęty na dworcu przez księcia Walii, carewicza i trzech obecnych wielkich książąt rosyjskich. Wjazd odbył się wśród dźwięku dzwonów i salw armatnich. Tłumy ludności wznosiły entuzyastyczne okrzyki.

Koburg 19 kwietnia. Cesarzowa Fryderykowa, oraz ks. Henryk pruski i następca tronu ks. Meiningeński, przybyli tutaj wraz z małżonkami.

Rzym 19 kwietnia. Pielgrzymi hiszpańscy obecni byli wczoraj rano na Mszy św., celebrowanej przez Papieża w kościele św. Piotra. Po nabożeństwie odczytał arcybiskup sewilski adres, na który odpowiedział Ojciec św., polecając odczytać swoją mowę w języku hiszpańskim. W mowie tej przyznaje Papież pielgrzymce hiszpańskiej pierwsze miejsce wśród wszystkich uroczystości, jakie się odbyły z powodu papieskiego jubileuszu biskupiego. Mowa podnosi katolickie tradycye Hiszpanii i zaleca temu krajowi bezwarunkowy powrót do praktycznych zasad religii, dalej jedność, zgodę i uległość prawowitej władzy. Mowa kończy się żywemi słowami pochwały dla Hiszpanii. Papież kazał się następnie na *sedia gestatoria* przenieść wśród szeregów pątników, którzy wznosili entuzyastyczne okrzyki. Przyjęcie pielgrzymów odbyło się w zupełnym porządku. Ojciec św. cieszy się najlepszem zdrowiem.

Londyn 19 kwietnia. W Izbie niższej wniósł pułkownik Nolan (parnelita) drugie czytanie bilu, znoszącego tzw. ustawę przymusową dla Irlandyi.

Detroit 19 kwietnia. Strejkujący polscy robotnicy, uzbrojeni w piki, uderzyli na robotników, którzy w zastępstwie strejkujących zajęci byli przy pracy. Policya dała ognia; dwóch polskich robotników zabitych. Pięciu ekscedentów rannych, również ranni są czterej żołnierze policyjni.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla biednych pogorzelców Nowego Sącza złożono pod III H. 20 złr., K. K. 10 złr., Kazio Morawski 1 złr. 50 ct., T. M. 50 złr.

Na fundacyę wieczystej mszy św. za duszę ś. p. prof. J. Łepkowskiego nadesłał Bolesław B. 3 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 kwietnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 45	Anglobank	151 50
„ srebrna „	98 30	Union	258 —
„ 4% złota „	119 60	Bankverein	127 —
„ 4% koronowa	97 75	Akcye Länderbank	249 40
Akcye ban. austr.-w.	1000	„ kol. Kar. Lud.	216 25
„ kredytowe	353 40	„ „ lwowsko-czerniow.	280 50
Londyn	124 80	„ „ południ.	107 25
Napoleony	9 91	Elbethal	263 75
Dukaty	5 88	Nordbahn	2952
Marki	61 10	Staatsbahn	343 37
4% Renta węg. kor.	95 10	Alpin	71 40
4% „ „ złota	118 20	Akcye tytoniowe	217 —
Losy prem węg.	152 50	Ruble	134 25
Losy tureckie	61 60		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 19 kwietnia.

Banknoty austr.	163 55	4% Listy likw. pols.	64 60
Krótki Wiedeń	163 50	Renta włoska	76 20
Banknoty ros.	219 35	Akc. austr. kred.	213 —
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	219 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

(1051 2-3)

Za duszę ś. p.

Adama Ciechanowskiego

odprawi się

Msza święta

w kościele archiprezbiter. N. Panny Maryi w Krakowie

w sobotę dnia 21go kwietnia b. r. o godz. 10 zrana, jako w rocznicę śmierci.

(1053-1 2)

Za spokój duszy ś. p.

Fortunata Gralewskiego

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we wtorek dnia 24 kwietnia b. r. o godz. 10 zrana, na które pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

(1039-1 2)

Za spokój duszy ś. p.

Władysława Scipiona

Słuchacza III r. praw Uniwers. Jagiellońskiego, odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę dnia 21 kwietnia b. r. o godz. 9ej rano, jako w wilię pierwszej rocznicy śmierci.

DOBRA SPOSOBNOŚĆ.

Szkatułka samogrająca 8 kawałków, bardzo wesołych, w dobrym stanie — jest do sprzedania w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 47, pierwsze piętro. (1043 1-3)

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności — że z początkiem maja b. r. zamierzam wyjechać na dwa do trzech miesięcy za granicę — w celu zapoznania się z najnowszemi wynalazkami techniki dentystycznej. (1052)

Wacław Dłużyński, właściciel zakładu techniczno-dentystycznego w Tarnowie.

Nagniotki

traci się zupełnie po kilkudniowem użyciu „specyfiku." Cena 50 ct. Skład w aptece pod „złotą Głową" (946-1-)

L. Rosnera w Krakowie.

DOM MUROWANY

i 3/4 morgi gruntu bardzo dobrego, z którego może być piękny ogród, blisko lasu, w Przegorzałach, jest do sprzedania. — Wiadomość w domu Wgo *Truskawieckiego* na Zwierzyńcu za klasztorem n. Wisłą 112. (1030-1 3)

WIDOKI WYGRANIA

w 6ciu wielkich losowaniach w maju z głównemi wygranemi 672.000 zła.

ma każdy już w maju, biorąc udział w utworzonem przez

Budapester Bankverein-Aktien-Gesellschaft

(kapitał akcyjny 3,000,000 zła., fundusz rezerwowy 600.000 zła.) okolicznościowem Tow. losowem.

„Grupa G."

Obliczona jest ta grupa tylko na 25 osób i rozporządza następnemi losami:

Losy	Główna wygrana
2 węgierskie losy premiowe	główna wygrana 150.000 zła.
2 losy Cisańskie	główna wygrana 120.000 zła.
2 losy z roku 1860	główna wygrana 300.000 zła.
2 losy z roku 1864	główna wygrana 150.000 zła.
2 wiedeńskie losy komunalne	główna wygrana 200.000 zła.
2 losy hipoteczne	główna wygrana 50.000 zła.
2 losy kredytowe ziemskie	główna wygrana 45.000 zła.
2 losy kredytowe	główna wygrana 150.000 zła.
100 losów Jó-sziv	główna wygrana 20.000 zła.
25 losów Bazyliki	główna wygrana 20.000 zła.
25 losów węgier. Czerwonego Krzyża	główna wygrana 25.000 zła.
25 losów austr. Czerwonego Krzyża	główna wygrana 50.000 zła.
25 losów włosk. Czerwonego Krzyża	główna wygrana 100.000 lir.

Ogółem 216 sztuk najlepszych losów prywatnych i państwowych. — Miesięczna wpłata tylko 5 zła. Oryginalna książka losowa wydaną zostanie zaraz po nadesłaniu 2 wpłat. (1019-1-3)

Zastępcy będą pod korzystnemi warunkami przyjęci.

Pierwsza Komunia święta.

Pamiątkowe obrazki, książeczki, różańce, medaliki, od najzwyklejszych do najwykwintniejszych, w wielkim wyborze, **po najtańszych cenach,** poleca KSIĘGARNIA KATOLICKA **Dr. Wład. Miłkowskiego** *w Krakowie.* (793 7-)

PRZECIW MOLOM

Proszek perski, Naftalina, Papier naftalinowy, Saszetki naftalinowe, Liście paczulowe, Piżmo, Kamfora i Pieprz, polecają (888-4-6)

REIM I FRIEDRICH, *Kraków, ul. Floryańska 45.*

Panienki

jako bony poszukuje **K. Knoreck** w Krakowie, ul. Floryańska 23. (1042-1-3)

ŻYWE I GOTOWANE

RAKI i SZPARAGI

codziennie świeże, oraz wszelkie nowalie jakoto: **Groszek zielony, rzodkiewkę, sałatę i ziemniaczki** — poleca:

K. Knoreck i Spół. w Krakowie, *ul. Floryańska Nr. 23.* (1025-5-12)

Poszukuję dzierżawy łąk 50—100 morgów

na dłuższy czas, zdatnych do melioracyi, blisko kolei. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu" pod literami **W. W. 866.** (866-7-10)

Złotym **medalem** odznaczony

Skład Herbaty E. GOTTLIEBA

w Krakowie, ul. Floryańska 31, *założony w r. 1845,*

zniża

ku końcowi sezonu ceny swych znanych z dobroci herbat, na co swych Szan. Odbiorców uprzejmie uwagę zwraca. (889-4-6)

Cenniki darmo.

Józef Goldman i Getter

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH **w Krakowie, ul. Mikołajska L. 5,**

wyrabia: Płyty cementowe, Rynny betonowe, Maźle pod rynny, Schody betonowe, Płyty czymsowe, Doły kloaczne. Rezerwoary betonowe, Przepusty, Kanały, Mostki, Betonowania: podwórzy bodników, stajen, magazynów, piwnic itd.; **ma na składzie:** Cement. Wapno hydrauliczne, Gips, Rury steingutowe, Płyty steingutowe, Płyty izolacyjne, Papę, Szyfer, Dachówkę, Zlewy kuchenne, Pisoiry, Zamknięcia pisoirowe, Zamknięcia kanałowe,

EXICCATOR. (896 5 10)

Najlepszą i najtańszą ochronę drzewa przeciw gniciu, grzybowi i pleśnieniu uzyskać można powłoką c. k. uprz.

AVENARIUS CARBOLINEUM.

Daje pewny skutek przy prostem użyciu. **Ostrzega się przed naśladowaniem pod nazwą „Carbolineum."** Należy żądać zawsze od **20** lat uznany oryginalny wyrób z fabryki Carbolineum w Amstetten

R. AVENARIUS (579 4-10) **w Wiedniu, III., Hauptstrasse 84.**

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 188 r.



(2592-24-)

Telefon Nr. 203. Założona w roku 1790 Telefon Nr. 203.

Apteka pod złotym Słoniem E. HELLERA

(DAWNIEJ E. STOCKMARA)

w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,

utrzymuje stale na składzie **specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **parfumerye,** pudry mydła, wodę kolońską, — poleca własnego wyrobu:

Wina lecznicze.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, paczka 20 centów. Ulepszony alkaliczny najlepszy **proszek do zębów. Esencya łopianowa i pomada,** znakomity środek na porost włosów, flakon 50 ct. **Woda do ust Mentyna,** odznacza się bardzo przyjemnym smakiem, 40 ct. (575-9-52) **Maść na piegi** 50 ct. i **Apteczki homeopatyczne.**

GORSETY DAMSKIE znane ze swej dobroci, z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich oraz paryskich poleca (795 11-50)

POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECINNE jedwabne, pół jedw. i wełniane, Fil d'ecosse, Fil de perse, we wszystkich kolorach i wielkości ma zawsze na składzie i w wielkim wyborze poleca

Magazyn strojów i konfekcyj damskich **Maryi Prauss** *w Krakowie, ul. św. Anny L. 3 (dawny hotel „Victoria"), 1. piętro.*

III. międzynar. wystawa artystyczna w Wiedniu 1894 r.

Künstlerhaus

I., Lothringerstrasse Nr. 9.

Otwarcie dnia 6 marca. Zamknięcie dnia 31 maja.

Otwarta od godz. 9 zrana do 8 wieczorem. Wstęp 50 ct. (436-18 30)

W połączeniu z loteryą dzieł artystycznych. 1 los 50 cent.

Zamierzam sprzedać mój handel korzeni, łakoci i win, połączony z restauracyą i z wyszynkiem piwa pilzneńskiego i okocimskiego w Bochni.

Roczny obrót wynosi około 40.000 złr. W tym samym domu znajduje się kasyno cywilne i wojskowe. Wojska jest obecnie 2 szwadrony kawaleryi, zaś od 1go września br. będzie także jeden batalion piechoty — sąd zaś obwodowy ma być w najbliższym również czasie otworzonym. — Bliższych szczegółów udzielam listownie lub na miejscu. (991-3-6)

Gustaw Rosenberg w Bochni.

BANK ROLNICZY we LWOWIE

POLECA DO

zasiewu wiosennego:

koniczynę, tymotkę, lucernę oryg. francuską, **wolne od kanianki;** rajgrasy, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek „koński ząb złoty" *(Goldschönheit),* kukurudzę pastewną „Pignoletto", oraz wszelkie inne nasiona i zboża jare.

Wszelkie nasiona posyłamy do stacyj oceny nasion, celem zbadania czystości i siły kiełkowania. (413 7-10)

NAWOZY SZTUCZNE

z gwarancyą za procent i jakość składników.

Maszyny rolnicze

z pierwszorzędnych fabryk.



(449-7-)

H. Schön's Sohn, Sloupnitz bei **Leitomischl** (Böhmen).

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony. Do nabycia w aptekach. (57-91-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c. *Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.*

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy są w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, Rosner, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Siderowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MIŁÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarb; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski; w TARNOWIE J. Niesiołowski



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamkniętą jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.** (163-19-)

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz. Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane.

Osoba inteligentna, w średnim wieku, wdowa po urzędniku, obeznana z gospodarstwem, szyciem i gotowaniem, poszukuje posady do zarządu domu. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. — Adres: **S. A.** poste restante **Kraków.** (992-3-3)



ELIXIR WINNY WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

Dostać można we wszystkich aptekach. W KRAKOWIE w aptekach pp. J. Trauczyńskiego (Śleczkowskiego), K. Wiszniewskiego, W Redyka i E. Hellera. (8-11-)

WIOSENNE I LETNIE

kapelusze

nadeszły już DO NOWEGO MAGAZYNU

Aleksandry Łuszczyńskiej

(uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa)

w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, pierwsze piętro. (788-20)

Bronisł. Ustyanowiczowa,

akuszerka i masażystka, przeprowadziła się z ulicy Gołębiej na **Jagiellońską l. 9, I. p.** (902-7-10)

Bulion dla chorych — wyrobu **Kazimiery Matczyńskiej,** ze samego drobiu i najdelikatniejszego ptactwa, po 10 złr. kilo, Nr. 00 po 7 złr. 50 c., Nr. 1 po 6 złr. 50 c., Nr. 2 po 5 złr. 50 c. — Dostać można u p. **Edmunda Klimka** w **Krakowie** „pod Kogutem", linia A—B.

Szynkę westfalską w pęcherzu, kilo po 2 złr. — sprzedaje wszystko **Zarząd dworu w Łapszynie, p. Brzeżany.** (900 5-6)

Ogłoszenie konkursu.

L. 17223. (957-2-3)

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 nadanych zostanie **sześć miejsc funduszowych galic. w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie Lwowskiej,* jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

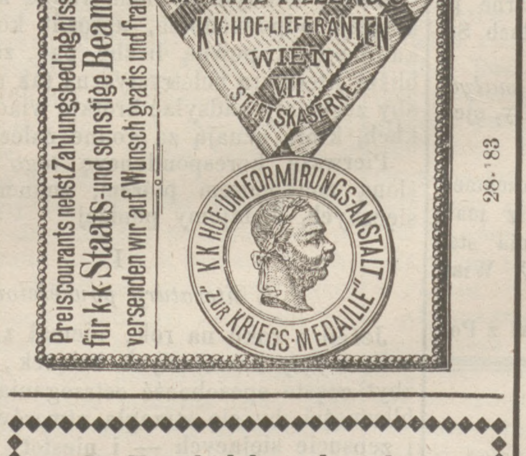
Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **10 maja 1894 r.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 5 kwietnia 1894.

Grott.



28. 83

Galicyjskie akcyjne

Towarzystwo handlowe

we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, poleca DO OBECNEGO ZASIEWU:

Buraki pastewne olbrzymie;
Marchew pastewną olbrzymią białą i pomarańczowo żółtą;
Koniczynę szwedzką, czerwoną i białą;
Esparcetę; Tymotkę;
Kukurudzę amerykańską „Koński ząb", „Virginia";
Kukurudzę węgierską „Koński ząb";
Kukurudzę „Pignoletto"; Kukurudzę „Cinquantino";
Lucernę oryginalną francuską i węgierską;
Rajgras angielski, włoski i francuski;
Mieszankę traw gazonowych: (876-8-)
Owsy w szlachetnych gatunkach;
Żyto jare i pszenicę jarą.

Wszelkie maszyny rolnicze. Nawozy sztuczne.

W. C. ANGELUS

(DAWNIEJ F. BRUNO HAHN) **w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 2,** poleca:

Torby podróżne, Lustra składane, Paski damskie i do podróży, Przybory toaletowe, Krokiety, Wózki dla lalek, Sersa i Wolanty. (931-2)

W Krynicy od 20 maja „p. Szwajcarem."

NAUKI KROJU

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego **systemu wiedeńskiego:** sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, **wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe** znajdą u mnie umieszczenie i opiekę.

Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty, w zakres toalety damskiej wchodzące. (938-4-6)

L. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Mikołajska L. 5, I. p.

Drugie piętro,

składające się z 9 pokoi i kuchni, w rynku gł. pod Nr. 29, jest do wynajęcia. — **Na trzeciem piętrze 4 pokoje kawalerskie,** również **trzy składy w dziedzińcu.** — Bliższa wiadomość u Stróża. (994 2-3)

Praktykant

znajdzie umieszczenie w domu pod firmą (996 3 3) **J. Federowicz w Krakowie.**

Osoba młoda, uzdolniona w szyciu i gospodarstwie domowem, **znajdzie zaraz odpowiednią posadę** do pomocy gospodyni domu. — Oferty przyjmuje się pod lit. **Z. M.** poste restante **Kraków.** (956-3-3)

W bieżącym sezonie **otwieram w Zakopanem bazar wyrobów krajowych i zagranicznych.** Kto sobie życzy umieścić swoje wyroby w komis, zechce się zgłosić **najdalej do 15 maja b. r.** (1031-2-4)

Kamil Baum *w Tarnowie.*

3 pokoje, kuchnia i przedpokój na I piętrze, **od 15go lipca lub 1 sierpnia — 2 pokoje,** kuchnia i przedpokój na parterze, **od 1 maja** — są do wynajęcia przy ulicy Pańskiej l. 11. Bliższa wiadomość u stróża na miejscu. (955-3-)

Prosiaki

dużej rasy Yorkshire, są do nabycia w **zarodowej chlewni w Żarszynie.** — Poczta i stacya w miejscu. (935-5-6)

Żadna blaga! Niezwyczajnie tanio, bo niżej niż za połowę ceny wysyła się **bardzo dobre i piękne jabłka** z własnych ogrodów w 5 klg. paczkach opłatnie po złr. 1·20 do złr. 1·40. Dla zapewnienia, iż nie powoduję się żadnym fałszem, obowiązuję się przyjąć taszkowe napowrót na swój koszt. Pokup nadzwyczajny, więc wysyłka, póki zapas starczy. (947-2 5)

Mieczysław Gonet w Korczynie.

Nowość!

Ważne dla pp. Gospodarzy.

Poligonium sachalinense, zimo- i wiosenno-trwałe we Francyi podczas posuchy i braku paszy urzędownie polecane, jako doskonała pastewna roślina, kosi się 4 razy do roku. Ogromnie się rozrasta i nieda się wyniszczyć. Sztuka 12 ct, 100 sztuk 10 złr., 200 sztuk 18 złr.; (899 5-6)

Gladiolus gandenavensis, **świeżo** z Harlemu sprowadzony, w najpiękniejszych odmianach, po 10 ct. sztuka;

Canna indica z liściem ciemnym, sztuka 10 ct., sprzedaje **Zarząd ogrodu w Łapszynie, p. Brzeżany.**



Najlepsze i najtańsze

skrzypce

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą **O. Lederhofer w Pradze,** Brenntegasse Nr. 23. Cenniki darmo. (886 2-)

Wina Bordeaux i koniaki.

Stara firma, **posiadająca winnice,** poszukuje czynnych

ajentów

z rozległemi stosunkami. — Szczególniej korzystne warunki. — Adres: **Jules Bouffard, Chateau du Sablonat, Bordeaux.** (820-4-4)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*